



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁĘCZNO-  
KULTURALNY

NR 1/641

STYCZEŃ 2025



**Muzyk z Rybnika**  
**Kuba Więcek**  
**z paszportem do sukcesu**

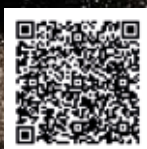
ISSN 1232-437X

# DZIEWIĘĆ KONCERTÓW NA NOWY ROK

**3-4.01 godz. 19:00** Widowisko „Rybnickie Betlejem: ŚLĄSKO WILIJO” • **5.01 godz. 18:00** Koncert z Kasią Moś  
**6.01 godz. 17:00** Koncert z Kasią Moś • **6.01 godz. 18:00** Koncert Kapeli Górole • **11.01 godz. 19:00** Koncert z Viki Gabor  
**12.01 godz. 18:00** Koncert z Viki Gabor • **19.01 godz. 18:00** Koncert Orkiestry Dętej KWK Jankowice  
**26.01 godz. 18:00** Koncert Orkiestry Dętej KWK Jankowice



PROGRAM NA  
RYBNIK.EU



**Rybnik**

---

# NIE ZGUBMY SIĘ

---



ZDJ. M. KOCZY

Styczeń już pędzi w kalendarzu na ścianie. „Niby z czasem jest zawsze tak samo, a jednak odczucie jest zupełnie inne. Znacznie przyspieszył. O kilka biegów, jak nic. Od rana do wieczora. Każdego dnia. Stop!” – pisze w swojej nowej książce Mateusz Banaszkiewicz.

Czas to zmiany – widać po dzieciach i mieście. Tam, gdzie wcześniej „walały się” auta, stoi dziś galeria sztuki z Beksińskim i jego apokaliptyczną wizją przyszłości. Na Wschodzie już się spełnia.

Czas pędzi tak, że nawet trudno zdążyć z postanowieniami na nowy rok. Rzucić wszystko i zacząć od nowa? A może lepiej poszukać dobrych momentów, mocnych stron, skupić się na tym, co wychodziło nam do tej pory i to rozwijać – sugeruje chyba psycholog Michał Naczyński.

Przyspieszyć, albo na spokojnie, zwolnić właśnie? Nauczyć się odpuszczać. Ważne jest tylko to, co sami uznamy za ważne.

Cieszyć się z małych rzeczy, podróżować, przeczytać więcej – teraz książkę z rybnickiej biblioteki można zamówić jak dobre danie do domu.

Smakować wspólnie. Posiedzieć razem bez komórki, zadzwonić do mamy, napisać bzdurę przyjacielowi z dzieciństwa. Podobno na koniec najbardziej żałujemy, że nie potrafiliśmy utrzymać przyjaźni.

Dbajmy o relacje. Nie zgubmy się w nowym roku.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”



## BRANŻOWE CENTRUM UMIEJĘTNOŚCI GÓRNICZYCH

5 grudnia w Zespole Szkół Technicznych odbyło się uroczyste otwarcie Branżowego Centrum Umiejętności Górniczych. Powstało tam 10 specjalistycznych pracowni, które umożliwią zdobywanie praktycznych umiejętności w wielu dziedzinach. Znajdująca się pod szkolnym boiskiem sztolnia górnicza została wyposażona w sprzęt, którego może pozazdrościć niejedna kopalnia. Są też inne nowoczesne pracownie. Sala VR umożliwi szkolenie w rzeczywistości wirtualnej 3D. W pracowni robotyki uczniowie zyskają wiedzę z zakresu programowania i obsługi maszyn. Rybnik pozyskał 11 mln zł ze środków unijnych KPO na realizację zadania. (D)

## SKATEPARK OTWARTY

11 grudnia oficjalnie otwarto skatepark na Wiśniowcu. – Do dyspozycji amatorów i przyszłych mistrzów sportów wyczynowych oddajemy nowy obiekt, na którym będą mogli doskonalić swoje pasje. Dbajcie o to miejsce, by posłużyło wam jak najdłużej. Niech ta nowoczesna przestrzeń stanie się ulubioną miejscówką rybnickiej społeczności skateboardowej, rowerowej i rolkowej – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Inwestycja kosztowała nieco ponad 4,9 mln zł, a została dofinansowana 1,9 mln zł z Programu Ministerstwa Sportu i Turystyki „Sportowa Polska 2024”. (AK)

## DO 104 TYSIĘCY DOFINANSOWANIA DLA RYBNICZAN!

Do 31 stycznia potrwa nabór wniosków do nowego projektu grantowego „Zielona energia na terenie gmin partnerskich: Rybnik, Czerwionka-Leszczyny, Gaszowice, Jejkowice, Lyski, Pszów, Świerklany”. Właściciel nieruchomości będzie mógł uzyskać nawet do 104 tys. zł dofinansowania w przypadku zakupu zestawu obejmującego pompę ciepła do c.o. oraz c.w.u., instalację fotowoltaiczną oraz magazyn energii elektrycznej wraz z system zarządzania energią. Regulamin i dokumenty do pobrania można znaleźć na stronie urzędu miasta ([www.rybnik.eu/dla-mieszkancow/walka-ze-smogiem/projekt-grantowy-zielona-energia](http://www.rybnik.eu/dla-mieszkancow/walka-ze-smogiem/projekt-grantowy-zielona-energia)). Miasto Rybnik, jako inicjator i lider projektu, wspólnie z gminami partnerskimi pozyskało ponad 143 mln zł dotacji z Unii Europejskiej na realizację przedsięwzięcia. W projekcie przewidziano łącznie 2596 sztuk instalacji OZE oraz 1678 sztuk magazynów energii elektrycznej i ciepłej. (AK)

## Pierwsze w Polsce studia rowerowe

Prezydent Piotr Kuczera i dr Michał Kwiatkowski z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu podpisali 17 grudnia porozumienie w sprawie współorganizacji studiów podyplomowych z zakresu polityki rowerowej i planowania ruchu rowerowego. To pierwsze takie studia w Polsce.

Miasto współpracuje z toruńską uczelnią już od kilku lat. To m.in. pracownicy uniwersytetu opracowali Rybnicką Ankietę Rowerową i jej wyniki, a publikacje naukowe dotyczące rozwoju infrastruktury rowerowej, m.in. w Rybniku, pojawiają się w obiegu międzynarodowym.

– Jesteśmy miastem, które stawia na zrównoważoną mobilność, której istotnym elementem jest ruch rowerowy. Wspólna organizacja studiów jest dla Rybnika bezkosztowa. Uniwersytet daje swój kapitał wiedzy, a my nasze zaplecze i całkiem spore już doświadczenie praktyczne. Potrzebujemy w kraju ludzi, którzy mają odpowiednią wiedzę, by infrastrukturę rowerową w Polsce m.in. w dużych miastach rozwijać – mówi prezydent Kuczera.

Na toruńskim uniwersytecie studia mają się rozpocząć w semestrze wiosennym, czyli w lutym lub marcu. Uczelnia rozpoczęła już rekrutację. – Część zajęć będzie się odbywać w Rybniku – mówi dr Michał Kwiatkowski.

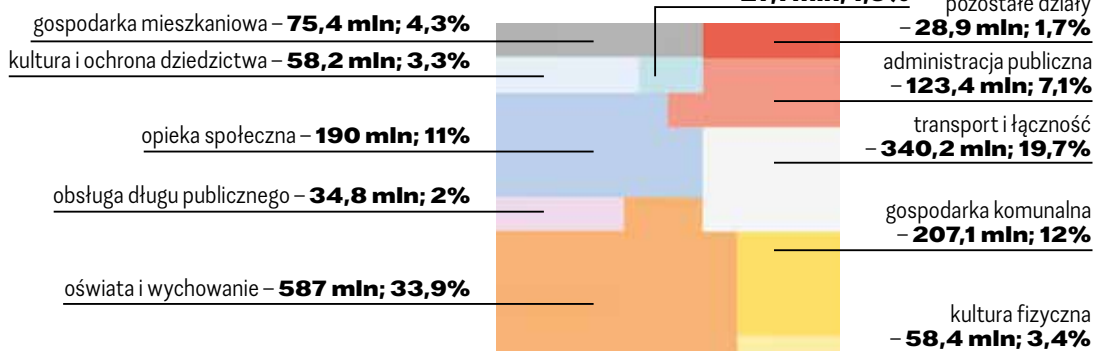
Opłata za jeden semestr wynosi 2 444 zł, a za całe dwusemestralne studia 4 888 zł. (WaT)

## BUDŻET RYBNIKA NA 2025 UCHWALONY – czytaj na stronie 13

**DOCHODY 1.435.306.456,85**

**WYDATKI 1.730.538.947,61**

### WYDATKI BUDŻETU



# RYBNIK ŚWIĘTUJE ABRAHAMA

**Przełom roku to czas podsumowań. W 2024 nie brakowało mocnych wrażeń. Cała Polska mówiła o nutriach. Azyle powstały, ale temat wróci...**

Nutrie nie zniknęły z Rybnika. Mamy takie, a nie inne przepisy. Dobrze, że w ich ramach mógł działać Pet Patrol, który stanął na wysokości zadania i wraz z miejskimi urzędnikami i sponsorami udało się przygotować bezpieczne miejsce dla zwierząt. Mamy dwa „azyle” i wszystko wskazuje, że to wystarczy. Pozostaje kwestia ich finansowania. Wyciągniemy wnioski i mam nadzieję, że wypracujemy mechanizm, który nie będzie budził już tak dużych emocji. Czekam na rozwiązania systemowe. Niektórzy posłowie byli bardzo głośni w tej sprawie, więc mam nadzieję, że w ciągu pół roku wypracują rozwiązania i wnioski będą zgłaszali do odpowiednich ministerstw. Sprawę trzeba rozwiązać na poziomie ogólnopolskim. Fajnie by było, by ci, którzy atakowali, zaangażowali się teraz w utrzymanie azyli, bo łatwo grozić, a trudniej pracować na rzecz faktycznej ochrony zwierząt.

**Gorącym tematem, który wróci, bo w budżecie znalazło się finansowanie tej inwestycji, jest biogazownia w Niewiadomiu...**

Prezydent i rada miasta musi patrzeć na miasto całościowo, z perspektywy 27 dzielnic. Po prostu potrzebujemy tej instalacji, bo polityka gospodarowania odpadami idzie w kierunku maksymalnego ich wykorzystania. Fajnym przykładem jest Olsztyn, gdzie dzięki spalarni śmieci udało się ogrzać 30% miasta, co ma wpływ na mniejsze koszty dla mieszkańca. Musimy być konsekwentni i tłumaczyć mieszkańcom Niewiadomia, że krzywda im się nie stanie. Wielu już udało się przekonać, oczywiście zawsze będzie grupa nieprzekonanych, ale to jest typowe przy tego typu inwestycjach. Najpierw musimy mieć pewność, że w ogóle dostaniemy finansowanie, wówczas rozpoczniemy cały proces konsultacji społecznych. Jednak

ja jasno komunikowałem, także w trakcie wyborów, że ta instalacja jest potrzebna. Możemy udawać, że jej nie potrzebujemy, ale kolejne pokolenia będą płacić bardzo wysokie rachunki za śmieci, bo będzie do nich wliczona kara za zbyt dużą ilość odpadu trafiającego na wysypisko. Musimy się z tym zmierzyć.

**Głośno o parku kulturowym, a właściwie o „potykaczach”, których nie mają wystawiać sklepikarze. Nie można zaprojektować dla nich jednolitego wzoru?**

Tak, pójdziemy w tym kierunku. Z Miejskim Konserwatorem Zabytków będziemy szukali rozwiązań, które by nie szpeciły miasta, a były przyjazne dla handlowców. Chcemy pokazać też pozytywne przykłady zmian, bo bardzo wielu dostosowuje się do regulaminu i efekty są bardzo pozytywne. Cel jest jeden. Myślę, że wszystkim na tym zależy – mieszkańcom, radnym i prezydentowi, by nasze miasto było coraz ładniejsze, a estetyczne przestrzenie zachęcały do odwiedzenia sklepu czy lokalu. Taki jest cel tej uchwały.

**W nowym roku miasto wesprze finansowo szpital psychiatryczny, w którym powstanie Centrum Psychiatrii Dziecięcej?**

To odpowiedź na problemy, o których ciągle słyszymy od dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców i samych lekarzy o przypadkach samookaleceń, próbach samobójczych. To bardzo niepokojące. A oprócz pracy z dzieckiem trzeba pracować z całą rodziną. Potrzebne jest wsparcie szpitala. Zabezpieczamy środki, ale jest też szansa na pozyskanie pieniędzy europejskich.

**Są też efekty współpracy ze szpitalem w Orzepowicach. Na nowej porodówce urodziło się więcej rybniczian...**

Bardzo nas to cieszy. Pamiętam, jak porodówka wyglądała trzy lata temu. Dziś jest nowoczesnie i przyjaźnie. Miasto przeznaczyło 10 mln zł na ten cel i dziś cieszymy się zwiększoną liczbą narodzin.



**W 2025 zauważymy już realne zmiany na placu Armii Krajowej?**

Chciałbym, ale wszystko będzie zależało od wyniku przetargu na remont ulicy Za Komendą. Mamy 13,5 mln zł zabezpieczonych na ten cel. Jeżeli uda się tę drogę szybko wyremontować, to będziemy mogli pokazać, że można zamknąć plac Armii Krajowej, a ruch odbywa się bez przeszkód. Zmiany są konieczne, coraz głośniej mówi się o strefach czystego transportu w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Chcemy, by na miejskim parkingu powstało centrum przesiadkowe i parking. W tej kadencji plac Armii Krajowej zmieni się nie do poznania.

**Czego jeszcze możemy spodziewać się w 2025?**

Dokończymy projekt, który pojawił się w latach 70., gdy nie było mnie jeszcze na świecie, czyli budowę drogi Pszczyna – Racibórz. Planujemy zakończyć zadanie do wakacji 2025 r. Inne ważne inwestycje to trwające budowy hospicjum i sali przy II LO. Rozpoczniemy budowę nowego obiektu przy kopalni Ignacy, a moim marzeniem jest to, by w końcu ruszył ostatni pawilon szpitala Juliusz. Dla mnie ten rok będzie ciekawy też z tego względu, że mija 50 lat od 1975 r., gdy powstał Rybnik w dzisiejszych granicach. W pewnym sensie miasto świętuje Abrahama. 25 lat później, w 2000 r., dołączył Ochojec. Mało kto myśli o Rybniku z tej perspektywy, bo zwykle sięgamy do tych korzeni średniowiecznych, ale myślę, że warto popatrzyć też na ostatnie 50 lat, które rozpoczął wielki boom gospodarczy lat 70. i połączenie małych miasteczek wokół Rybnika w jeden duży organizm. Dodam, że również Kościół Matki Bożej Bolesnej będzie świętował 225 lat. Trochę będzie powodów do świętowania w 2025 roku.

**Rozmawiał Aleksander Król**

# EUROPEJSKA BARBÓRKA NA IGNACYM Z NAGRODĄ EUROPA NOSTRA

Sztandar „Hoym gruby” ponownie wprowadzono. 7 grudnia w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” odbyła się Europejska Barbórka. Tegoroczne święto miało szczególnie charakter, ponieważ połączono je z zawieszeniem tablicy Nagrody Europa Nostra – prestiżowego wyróżnienia przyznanego kopalni Ignacy za rewitalizację i ochronę dziedzictwa. O tę nagrodę nasza gruba rywalizowała z konkurentami z 18 europejskich krajów. I wygrała.

– To jest bardzo ważny moment w historii naszego miasta – mówił Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, odbierając prestiżową nagrodę Europa Nostra z rąk przewodniczącego Jury Europejskiej Nagrody Dziedzictwa prof. Jacka Purchli.

– Przed oczami cały czas mam dwie sceny. Jedną, gdy pan Alojzy Szwachuła pokazywał mi film, na którym upalano liny Zabytkowej Kopalni „Ignacy” i górnicy płakali. A drugą, gdy otwieraliśmy ten przybytek i powiedziałem „Mocie ta gruba nazot”, i oni też płakali. To znaczy, że są tu emocje, jest coś, co jest ważne dla tej ziemi, dla tych murów, ale także dla tych, którzy tu dzisiaj żyją. To miejsce jest ważne dla Rybnika – mówił Piotr Kuczera, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu.

Alojzy Szwachuła, przewodniczący Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, przyznał, że droga do ocalenia Hoym gruby była wyboista. – Kiedy 30 grudnia 2005 r. wojewódzki konserwator zabytków wpisał kopalnię do rejestru kategorii A, pomyślałem, że marzenia się spełniają. Marzenia by nie zniszczyć tego zabytku, by można było pokazać młodym pokoleniom, jak kiedyś wyglądała technika, jak kiedyś się pracowało, jak dawniej pracowały maszyny wyciągowe o napędzie parowym – mówił Alojzy Szwachuła.

Obecny na Europejskiej Barbórze Jerzy Buzek, premier w latach 1997–2001, przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2009–2012, wspominał swoje dzieciństwo w Chorzowie. – Pamiętam, jak nosiliśmy węgiel w kiblach, a lekki kibel oznaczał najlepszy węgiel – bez kamienia i miału. A tu w Rybniku mieliście zawsze najlepszy węgiel. Dlatego tu są najtrwalsze kopalnie w naszym regionie – mówił. Buzek podkreślił, że historia kopalni Ignacy, Luizy czy Rydułtów zasługuje na zachowanie dla przyszłych pokoleń. Ochrona tych miejsc jest ważna nie tylko dla lokalnej społeczności, ale również w kontekście szerokiej historii regionu i całej Europy. Zauważył, że tradycje te odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu naszej tożsamości i solidarności. – Europa jednoczy się w różnorodnościach. To jest najważniejsze europejskie hasło. [...] Dlatego powstał Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, aby ludzie na tej ziemi wiedzieli, że tu może być trudniej z restrukturyzacją i przemianą energetyczną, ale są na to dodatkowe środki. Nikt nie może zostać w tyle, nikt nie może być pominięty, a jednym z elementów tego funduszu jest odnowienie takich miejsc, właśnie po to, abyśmy mogli korzystać z tradycji – mówił Jerzy Buzek.

Przypomnijmy: w październiku Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” została uhonorowana tytułem Grand Prix podczas ceremonii w Ateneum Rumuńskim w Bukareszcie, zdobywając najwyższe wyróżnienie spośród wszystkich laureatów tegorocznej Europejskiej Nagrody Dziedzictwa. 7 grudnia, podczas obchodów Europejskiej Barbórki, tablica Nagrody Europa Nostra została uroczystie zawieszona w murach kopalni.

Podczas uroczystości prezydent Rybnika otrzymał honorowy stopień Generalnego Dyrektora Górniczego, a ambasador Chorwacji Tomislav Vidošević otrzymał honorową szpadę górniczą jako wyraz uznania za rozwój współpracy pomiędzy miastami Rybnik i Labin. Całość wydarzenia zwieńczył koncert Postindustrialnej Orkiestry Rozrywkowej – Radio Hoym. Projekt, którego autorami są Adam Kowalski i Michał Fetler, połączył muzyczne tradycje Górnego Śląska z nowoczesnymi aranżacjami utworów popularnych, elektronicznych i tradycyjnych. Koncert uświetnił chór żeński z Bytomskiego Kolektynu Śpiewaczego oraz solisty Marcina Roszaka.

**Dominika Rauk**



ZDJĘCIA ARTUR PŁAWSKI



# PRZEŁOM POD NAPIĘCIEM!

**Elektrownia Rybnik będzie jednak produkować prąd z węgla do 2027 roku! To najważniejsza informacja, jaka znalazła się w komunikacie, który dzień po Barbórcie ukazał się na stronie grupy PGE.**

Wcześniej informowano, że nasza elektrownia zakończy produkcję prądu z końcem 2025 roku. Nowy harmonogram odchodzenia od produkcji energii elektrycznej z węgla w elektrowniach konwencjonalnych uzgodnili przedstawiciele Polskiej Grupy Energetycznej, Polskich Sieci Elektroenergetycznych i odpowiedzialni za energetykę przedstawiciele rządu.

Obecnie w Elektrowni Rybnik działają cztery bloki; dwa z nich będą działać do końca czerwca 2026, a dwa pozostałe „będą funkcjonowały również w 2027 r.”

– To krok w dobrą stronę, ale ta decyzja nas nie satysfakcjonuje, bo mamy umowę społeczną gwarantującą nam pracę do roku 2030 – komentuje przewodniczący zakładowej Solidarności Ireneusz Oleksik. On również zwraca uwagę na mocno nieprecyzyjne określenie, mówiące o funkcjonowaniu dwóch bloków w roku 2027.

Ireneusz Oleksik przypomina listopadowy kryzys energetyczny, gdy Polskie Sieci Elektroenergetyczne, by zaspokoić zapotrzebowanie na energię elektryczną w kraju mimo pracy na pełny gwizdek wszystkich elektrowni konwencjonalnych, musiały dokupić prądu w Niemczech, a nawet w ogarniętej wojną Ukrainie.

Na przełomie 2026 i 2027 roku ma zostać oddany do użytku zasilany gazem blok gazowo-parowy o mocy 880 megawatów, budowany w sąsiedztwie Elektrowni Rybnik. Związkowcy z elektrowni zwracają uwagę, że ten nowy blok zastąpi de facto cztery najstarsze bloki w Rybniku, już wcześniej wyłączone.

(WaT)

## Zbadają 1500 rybniczian

**1500 mieszkańców zostanie przebadanych pod kątem obecności czarnego węgla w moczu, który gromadzi się w organizmie w wyniku wdychanych zanieczyszczeń. Rybnik jako jedyne miasto w Polsce bierze udział w projekcie Mistral.**

Smog jest destrukcyjny – wpływa na cały organizm począwszy od układu oddechowego, a skończywszy na nerwowym. – Mamy dużo dzieci z problemami psychicznymi. Badania potwierdzają korelację między smogiem a depresją, zaburzeniami uwagi, gorszą pamięcią – mówi Katarzyna Musioł, ordynator pediatrii w szpitalu w Rybniku. Prof. Agnieszka Gruszecka-Kosowska z Akademii Górniczo-Hutniczej tłumaczy, że w ramach projektu Mistral w 3. miejscach – w Rybniku, Taranto we Włoszech, i Gent/Hasselt w Belgii wykonane zostaną badania, a uzyskane korelacje między statusem ekonomiczno-społecznym badanych, odżywiania się i zanieczyszczeniem powietrza pozwolą stworzyć narzędzia, mające pomóc władzom w planowaniu działań decydujących o zdrowiu mieszkańców.

By wziąć udział w nieinwazyjnym badaniu zadzwoń do Urzędu Miasta - nr tel. 32 43 92 069 lub wyślij email: czgm2@um.rybnik.pl. (AK)

## RYBNICKIE NUTRIE ZAMIESZKAŁY W NOWEJ WOLIERZE

**W Zagrodzie 3 Siostry w Rybniku-Kamieniu zakończono budowę ośrodka dla nutrii – z początkiem grudnia zwierzęta zasiedliły przestronną wolierę. Wzmocniona betonowymi blokami konstrukcja zapewnia zwierzętom bezpieczne schronienie, które przypomina ich naturalne środowisko. Natomiast Nutriowisko w Radziejowie przygotowuje się na silne mrozy.**

Rybnickie nutrie mają teraz duży wybieg, po którym mogą swobodnie się poruszać. Jako gatunek inwazyjny muszą przebywać w miejscu spełniającym szczególne normy. Wysoka na dwa metry woliera, dodatkowo wzmocniona betonowymi blokami wkopanymi w ziemię, skutecznie zabezpiecza przed ucieczką. W Zagrodzie 3 Siostry schronienie znalazło 25 nutrii. Gryzonie można oglądać jedynie z zewnątrz – wejście do woliery jest zabronione. Wkrótce jednak każdy będzie mógł śledzić ich życie na żywo, ponieważ planowane jest uruchomienie transmisji online z Zagrody 3 Siostry w serwisie YouTube.

W drugim ośrodku – Nutriowisku – trwają prace nad przygotowaniem infrastruktury na ujemne temperatury, m.in. ocieplane są kojce dla 18 nutrii, które tam mieszkają. W tym

trudnym zimowym okresie wsparcie zwierzętom okazali uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Politechniki Śląskiej, organizując kiermasz wypieków i świątecznych potraw, z którego dochód trafił na Nutriowisko.

Pomoc jest nadal niezbędna, by zapewnić gryzoniom jak najlepsze warunki. Zagroda 3 Siostry i Nutriowisko potrzebują jedzenia (warzywa, owoce, siano, gałązki drzew owocowych) oraz wsparcia finansowego na utrzymanie. Linki do zbiorów internetowych można znaleźć na profilach Pet Patrol Rybnik i Nutriowiska na Facebooku.

Warto przypomnieć, że odłów nutrii na terenie województwa śląskiego został wstrzymany do końca 2024 roku. Od stycznia działania będą kontynuowane.

**Dominika Rauk**



**STYCZEŃ**

### Wyczekiwana od dekad sala Powstańców

O takiej sali gimnastycznej marzyło kilka pokoleń „Powstańców”. Do dyspozycji prawie 900 uczniów I LO została oddana w styczniu. – Miała powstać już w 1989 roku. W końcu, po tylu latach, się udało – mówił Arkadiusz Tabacki, wicedyrektor I LO. Kosztowała 8,2 mln zł (dotacja 2 mln).



ZDJ. M. KOCZY

**KWIECIEŃ**

### Oddychamy solanką i ćwiczymy na torze OCR w Kamieniu

Kamień znów tętni życiem! W kwietniu oddano mieszkańcom profesjonalny tor OCR, nowe boiska do siatkówki i tętniącą solankową, usytuowaną nad niewielkim stawem z małym pływalnym molo. Inwestycję zrealizowano w ramach budżetu obywatelskiego.

ZDJ. M. KOCZY



**LUTY**

### Nowa porodówka

W lutym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku otwarto zmodernizowany trakt porodowy i oddział noworodków. Modernizację sfinansowało miasto, przekazując 10 mln 650 tys. zł. – Mamy nowoczesną porodówkę, sala przypomina apartament, w którym rodząca przebywa wyłącznie ze swymi najbliższymi i personelem medycznym. To gwarantuje intymność. Mamy też dobrą kadrę – mówi Krzysztof Dąbrowski, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego.



ZDJ. M. KOCZY

**MAJ**

### Amfiteatr w Niedobczycach

Po 5 latach przerwy w parku im. Henryka Czempieła w Niedobczycach znów odbył się koncert. 5 maja w nowym amfiteatrze świętowano 20-lecie Polski w Unii Europejskiej, inaugurując tym samym działalność nowej plenerowej estrady. 80 proc. kosztów modernizacji pokryła dotacja unijna – 3 mln (całość prac 4,5 mln zł).



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

**MAMA  
O  
ZESZ  
RO**

**MARZEC**

### Galeria piękna

– Rybnik jest miastem pięknym, a piękno potrzebuje przestrzeni, w której w sposób szczególny jest pokazywane – mówił Piotr Kuczera, otwierając Galerię Sztuki „Rzeczna”. Przy okazji otwarto wystawy – rzeźby urodzonego w Popielowie Adolfa Ryszki i fotografa Chrisa Niedenthala.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

**CZERWIEC**

### Park Kulturowy „Centrum Starego Rybnika”

Od 1 czerwca w mieście funkcjonuje Park Kulturowy „Centrum Starego Rybnika”, który w swoich granicach obejmuje wiele cennych obiektów, jakie powstały w różnych epokach – od średniowiecza po dziś dzień. – W granicach chcieliśmy zawrzeć wszystko, co jest cenne, co jest historią architektury, historią różnych czasów – mówił Henryk Mercik, miejski konserwator zabytków. – Tam, gdzie parki są powołane, mamy do czynienia ze świadomością i chęcią dokonania zmiany na lepsze – mówił Andrzej Siwek, pracownik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.





LIPIEC

### Familok z Paruszowca jak nowy

Zakończono rewitalizację zabytkowego budynku wielorodzinnego przy ul. Przemysłowej 23A. Wyczyszczona cegła pamięta najlepsze lata pobliskiej Huty Silesia, ale wnętrza budynku są zupełnie nowe, bo w mury „włożono” gotowe moduły.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL



ZDJ. DOMINIKA RAUK

SIERPIEŃ

### Spełnione marzenie strażaków z Niewiadomia

10 sierpnia w Niewiadomiu otwarto nowo wybudowaną remizę OSP. Nowoczesny obiekt powstał dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, która w ramach Budżetu Obywatelskiego 2022 oddała na niego głosy. Inwestycja opiewała na kwotę ponad 3,2 mln złotych.

LISTOPAD

### Gramy w Monopoli!

Rybnik jest 20. miastem w Polsce, a po Katowicach i Zabrze trzecim na Śląsku, które ma swoją edycję gry planszowej Monopoli. Miasto Rybnik w ramach promocji przeznaczyło na Monopoli 61,5 tys. zł. Pierwszy nakład rybnickiej edycji wynosi 4 tys. gier.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Y TO  
D  
ŁEGO  
KU!

PAŹDZIERNIK

### Pielęgniarki na Kampusie!

Łóżka, wózki dla pacjentów, termometry i inne medyczne urządzenia pojawiły się w pomieszczeniach, które bardziej przypominają sale szpitalne niż akademickie. W październiku 130 studentek i studentów (ośmiu panów) rozpoczęło studia licencjackie na kierunku pielęgniarstwo w nowej filii Akademii Śląskiej w Rybniku, która rozpoczęła działalność w budynkach, w których wcześniej działała filia Uniwersytetu Śląskiego.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

LISTOPAD

### Krematorium na cmentarzu

Na największym rybnickim cmentarzu przy ul. Rudzkiej zbudowano nowoczesne krematorium. Statystyki wykazują jednoznacznie, że tradycyjne pochówki w trumnie stanowią już wyraźną mniejszość. Od początku 2024 roku do 25 października na rybnickich cmentarzach komunalnych odbyły się 502 pochówki, z czego w 293 przypadkach były to pochówki po kremacji, czyli prochów w urnie.

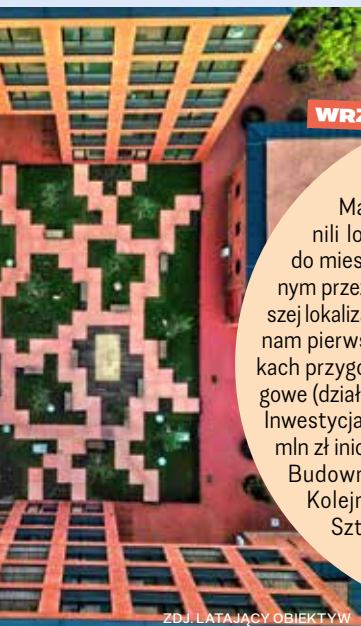


ZDJ. WACŁAW TROSZKA

WRZESIEŃ

### Klucz do szczęścia

Marzenie o własnym „M” spełnili lokatorzy, którzy odebrali klucze do mieszkań w nowym budynku zbudowanym przez TBS przy ulicy Hallera. – Nie ma lepszego lokalizacji w Rybniku. To serce miasta – mówili nam pierwsi szczęśliwcy. W efektownych budynkach przygotowano 80 mieszkań oraz lokale usługowe (działa tu m.in. restauracja z sushi i stekiem). Inwestycja przy ul. Hallera to pierwsza, warta 43 mln zł inicjatywa spółki miejskiej Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Twój Dom”. Kolejne zbudowane budynki przy ul. Sztolniowej oddaje już mieszkańcom. Trwa budowa przy ul. Okulickiego.



ZDJ. LATAJĄCY OBIEKTY

GRUDZIEŃ

### Skatepark na Wiśniowcu

Od 11 grudnia miłośnicy ekstremalnej jazdy na rolkach, deskorolkach, BMX-ach czy hulajnogach mogą oficjalnie wykonywać swoje triki na nowym skateparku na Wiśniowcu. Inwestycja kosztowała ponad 4,9 mln zł (dofinansowana kwotą 1,9 mln zł w ramach Programu Sportowa Polska 2024).



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# Postanawiamy, ale nie za dużo

Radzi psycholog i psychoterapeuta Michał Naczyński w rozmowie o planach na nowy rok.

## Koniec roku to szansa na nowe rozdanie?

Są takie momenty w życiu, kiedy robimy podsumowania. Najczęściej są to jakieś okrągłe urodziny albo ważne rocznice. Koniec roku również bywa symbolem jakiegoś odcięcia, zakończenia czegoś starego, rozpoczynania czegoś nowego. Nawet mówimy, że „nowy rok to nowy ja”. W związku z tym ludzie próbują znaleźć coś, co chcieliby zmienić i zacząć od nowa. Robimy wtedy często jakieś plany, postanowienia.

## Znowu będziemy rzeźbić sylwetkę?

Rzeczywiście, chyba najczęstszym wyborem jest „magiczna siłownia” albo karnety na basem. Od dawna można znaleźć rolki na Instagramie, TikToku o tym, że od stycznia będzie multum nowych ludzi na siłowniach, ale wiadomo, że od połowy lutego stan wróci do normy.

Nowy rok to taki moment, kiedy ludzie postanawiają przeróżne rzeczy: od czytania książek, oglądania ciekawych filmów, chodzenia na spektakle, po uprawianie sportu, częstsze spotkania z rodziną czy przyjaciółmi. Myślę, że ten okres świąteczno-noworoczny, kiedy wszyscy jesteśmy w domu i spotykamy się z ważnymi dla nas osobami, jest czasem, gdy przypominamy sobie o tych rzeczach, które są dla nas wartościowe. Dlatego chcielibyśmy to kontynuować przez cały rok. Ale gdy już wrócimy do pracy, szkoły, naszej szarej codzienności, okazuje się, że jest trudniej...

## Czyli za niedługo będzie Blue Monday i okaże się, że z postanowieniami znów się nie udało. I co wtedy?

To zależy od konkretnej osoby. Bo jeżeli jesteśmy kimś, kto na co dzień bardzo dobrze funkcjonuje, stawia sobie cele w ciągu roku, to jest przyzwyczajony do tego, że część z nich udaje się osiągnąć, a części nie. Taka osoba pomyśli: „trudno, lecimy dalej”. Dajemy sobie jakiś nowy cel, inne zadanie.

## To jak postanawiać?

Myślę, że odchodząc od tego, co pokazuje nam popkultura, czyli niekoniecznie dawać sobie superduże cele, a raczej ograniczoną liczbę celów. A najważniejsze jest to, by zastanowić się najpierw nad tym, po co nam w ogóle jest ten cel do zrealizowania. To, co zwykle jest dla nas tą najważniejszą motywacją, to są nasze wartości. Jeżeli wiem, po co chcę chodzić na siłownię, rzucić palenie albo czytać 52 książki w ciągu roku, to łatwiej mi będzie zaplanować sobie cele. I to raczej nie będzie jeden cel, a seria różnych drobnych, małych kroków. Mogę chcieć chodzić na siłownię z kilku powodów – by zrzucić kilogramy, lepiej wyglądać, a może stoją za tym jakieś inne ambicje dotyczące zmiany pracy, bo wyobrażam sobie, że tak stworzę lepsze pierwsze wrażenie na rozmowie kwalifikacyjnej. A może ta siłownia dotyczy niepokoju o moje zdrowie? A przecież jest rodzina, dzieci, przyjaciele, pies. I wyobrażam sobie, że to rozwiązywanie zapewni mi zdrowie,



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

a dzięki temu będę blisko osób, które są dla mnie ważne. Jeśli to jest tak podbudowane, to jest szansa, że się uda. Ale niekoniecznie osiągnę cel. Bo wartość to jest bardziej kierunek, w którym zmierzam. Jeżeli wiem, że chcę zwiedzić Skandynawię, to jest tą moją wartością, to ja tam mogę dotrzeć na wiele różnych sposobów. Mogę wybrać samolot, ale jeżeli się okaże, że akurat żaden nie odlatuje z Pyrzowic do Oslo, to zostają mi inne możliwości. Mogę ominąć lotnisko i pojechać samochodem, a nawet złapać stopa. Nie zrealizuję celu, ale jakąś inną okrężną drogą zbliżam się do realizacji wartości. Może wcale nie będę chodził na siłownię, by dbać o zdrowie, ale zrobię badania profilaktyczne i będę chodził na długie spacerki. Może okazać się, że gdy nie złapię samolotu, to zyskam coś więcej.

Czasem warunki na drodze, a raczej zdarzenia życiowe każą mi zmienić „trasę”. To nie zawsze my porzucamy nasze cele. Czasami różne wydarzenia sprawiają, że nie jesteśmy w stanie ich zrealizować. Jeżeli złapię uraz, to siłownia odpada, ale jeżeli pamiętam, że to nie ona była dla mnie ważna, a zdrowie, to znajdę inną aktywność.

Pomocne jest robienie tzw. list „to-do” (z ang. do zrobienia), z których skreślamy rzeczy, gdy daliśmy je radę zrobić, ale nie zawsze coś odhaczymy. Istnieją też listy „ta-da” – warto je robić – zapisywać, że np. w tym tygodniu zadzwoniłem trzy razy do babci, choć planowałem siedem, ale trzy to i tak jest więcej niż zero telefonów w grudniu.

Docenianie drobnych kroków będzie podtrzymywać naszą chęć, by dalej próbować realizować plan. Te małe, drobne rzeczy, ta codzienność to jest też coś, co nam daje szczęście. Żyjemy dziś w takiej pułapce, że wydaje nam się, że szczęście powinno się odczuwać codziennie. Ale odczuwanie „haju” cały czas nie jest możliwe. Poczucie radości i satysfakcji nie bierze się z tego, że ja wygram codziennie olimpiadę czy maraton, tylko właśnie z tych drobnych, codziennych rzeczy.

## Pracuje pan z młodzieżą. Ona radzi sobie dziś z emocjami gorzej niż kiedyś? Często słyszymy o tragediach...

Jestem daleki od tego, by twierdzić, że młodzież sobie gorzej radzi. Sądzę, że często jest wręcz odwrotnie. Jak na obciążenia, z którymi się spotyka, radzi sobie bardzo dobrze. Wydaje mi się, że oni mają trudniej niż moje pokolenie. Pamiętam

czasy bez internetu i social mediów i te z internetami. Wtedy nie trzeba było się przejmować tym, że ktoś może mieć jakiś filmik, na którym robię coś głupiego, bo nikt nie miał telefonu, by to nagrać.

### Nie było też dziwnych podpowiedzi z TikToka?

Myszę, że różne podpowiedzi wśród młodzieży zawsze krążyły, chociaż dostępność do nich rzeczywiście mogła być ograniczona. Wymagania społeczne ze strony social mediów są bardzo wysokie. Porównywanie się kiedyś było możliwe tylko i wyłącznie w ramach swojej wsi, dzielnicy, miasta. Dziś możemy się porównywać do swoich rówieśników z całego świata. Mało kto w social mediach prezentuje to, jak życie wygląda naprawdę.

A dorośli nie ułatwiają sprawy. My jako rodzice czy wujkowie jesteśmy coraz mniej dostępni dla młodzieży. Bo tak jak oni są zavaleni nauką, spotkaniami, tak samo my jesteśmy zavaleni pracą, szukaniem czegoś dorywczego albo jakimś zaangażowaniem społecznym. I niekoniecznie zawsze mamy dla tych młodych ludzi czas. A liczy się jakość, a nie ilość. Czasami lepiej mieć 10-15 minut, ale 100-procentowej uwagi na dziecku niż 5 godzin, które spędzamy z pozycji kanapy albo wołania do siebie przez pół domu.

Jednocześnie pracując z młodzieżą mam przekonanie, że jeżeli ktoś ma zasoby i potencjał, by realnie dokonać jakichś dużych zmian w świecie, to prędzej to są oni niż my. Młodzież ma dużo większą wrażliwość społeczną. Dużo szybciej zauważają niesprawiedliwość, nierówność, to, co nie powinno się dziać. Młodzież też bardzo mocno potrafi sobie nawzajem dawać wsparcie. Oni są czuli na swoje potrzeby.

### To jak wejść dobrze w nowy rok?

Nie wiem, czy warto jest odcinać stary od nowego. Czy nie warto popatrzeć na to z perspektywy kontynuacji czegoś? Bo przecież w 2024 też mi pewnie różne rzeczy wyszły. A skoro w czymś jesteśmy dobrzy, to po co to porzucać? Możemy to rozwijać. Nasze cele nie muszą się skupiać tylko na tym, co nam nie wychodzi. Tym postanowieniem mogą być te rzeczy, które nam się udają, i z którymi możemy zrobić coś dobrego dla siebie i innych. Poza tym, miejmy też przynajmniej te 15 minut dziennie dla najważniejszych dla nas osób.

**Rozmawiał Aleksander Król**

## Czapka dla potrzebujących

– Nasza akcja pokazuje, czym naprawdę jest magia świąt i co daje pomaganie innym. Czasem może się nam wydawać, że to takie zwyczajne towary, ale dla kogoś mogą one naprawdę wiele znaczyć. Widać to również po reakcjach osób, którym dowozimy paczki – mówi Patrycja Zając, sekretarz Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. W ramach 23. „Czapki św. Mikołaja” zebrano ponad 23 tys. zł, a 232 paczki dotarły do najbardziej potrzebujących rodzin z dziećmi, seniorów i bezdomnych. W akcję zaangażowało się około 30 młodych wolontariuszy. – Po raz pierwszy

zorganizowaliśmy koncert charytatywny, mikołajkową zumbę i charytatywną siatkówkę – mówi Hanna Wycisk, przewodnicząca MRM Rybnika. W ramach „Czapki” w 34 rybnickich szkołach i przedszkolach prowadzona była również zbiórka artykułów spożywczych. Odbyły się też kiermasze ciast. W sumie zebrano 23.885,24 zł i towar o szacunkowej wartości około 14 tys. zł. – Przygotowaliśmy 232 paczki, część z nich trafi do osób, które korzystają ze „Wspólnego stołu”. Prawie 80 paczek to prezenty dla dzieci i nastolatków, pozostałe to paczki żywnościowe. Dotrzymamy do potrzebujących w każdej dzielnicy – podsumowuje Katarzyna Korba z wydziału edukacji rybnickiego magistratu, która nadzoruje pracę MRM i „Czapkę św. Mikołaja”.

(S)



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

## Serca w paczkach

Pani Aldona, Emilia z synem Pawłem, pan Szymon i Konrad, to tylko kilka osób, które na długo zapamiętają ten chłodny grudniowy weekend, kiedy to w ich domach pojawili się wolontariusze Szlachetnej Paczki z prezentami od darczyńców.

– Wybraliśmy panią Barbarę z małą Juleczką i panią Katarzynę z dwoma córkami – mówi Dominika Zdrzałek, nauczycielka w Zespole Szkół Urszulańskich, który po raz siódmy włączył się do Szlachetnej Paczki. – Kupiliśmy łóżko z materacem terapeutycznym, szafę, krzesło, produkty spożywcze, pampersy, ubrania i upominki specjalne

– wylicza. – Razem możemy więcej! – dodają uczennice Emilia i Patrycja. W akcję zaangażowało się 150 szkolnych wolontariuszy, a pakowanie darów zajęło 2 dni. Paczki trafiły do SP nr 34, która na weekend 14-15 grudnia zmieniła się w rybnicki magazyn. W tej edycji akcji pomocą objętych zostało 58 potrzebujących rodzin, mniej niż przed rokiem. – Statystycznie jedną paczkę przygotowało ok. 34 osób. Włączyły się też urzędy, instytucje, szkoły, przedszkola i firmy – mówi Martyna Bojanowska, jedna z liderki akcji w Rybniku. Szlachetna Paczka to w tym roku 37 wolontariuszy, a w rozwojenie darów zaangażowali się strażacy-ochotnicy z kilku jednostek i Wodociągi.

(S)



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

### Walka ze smogiem

Termomodernizacja i wymiana źródeł ciepła m.in. Przedszkole nr 36, OSP Orzepowice, ZS nr 5, Ośrodek Leczenia i Rehabilitacji Dzieci im. św. Jana Pawła II, Przedszkole nr 9.

Budowa mikroinstalacji fotowoltaicznych dla przedszkoli nr 2,3,11,12,19,21,37,39

Program „Ciepłe Mieszkanie”.

Zielona energia (dotacje dla mieszkańców na inwestycje ekologiczne)



### Dokończenie budowy Drogi Regionalnej

(na odcinku od ul.

Wodzisławskiej do Sportowej)

Nakłady w 2025 r. – 117,7 mln zł

Łączne 2016-2025 – 327 mln

Dofinansowanie:

z rządowego funduszu

rozwoju dróg – 100 mln

z Polskiego Ładu – 65 mln



### Inwestycje w obiekty sportowe

Opracowanie dokumentacji hali widowiskowo-sportowej przy basenie Ruda  
Nakłady w 2025 – 2,6 mln zł

Budowa sali gimnastycznej II LO

Nakłady w 2025 – 11,2 mln

Łączne 2021-2026 – 21,4 mln

Dofinansowanie 14,5 mln (Polski Ład) i 2,3 mln

z programu Sportowa Polska 2024

Budowa parkingu dla pływalni Yntka – 7,9 mln

Dokumentacja dla modernizacji stadionu miejskiego

Nakłady 2025 – 5,2 mln

Łączne 2022-2026 – 8,4 mln

Projekt toru kartingowego w Rybnickiej Kuźni – 1,5 mln

Modernizacja boisk przy SP nr 36 w Boguszowicach

Starych oraz ZSP nr 2 w Niewiadomiu



### Budowa kładki dla pieszych między Boguszowicami Starymi i Boguszowicami Osiedlem

Nakłady 2025 – 2,8 mln

### Utworzenie Miejskiego Żłobka nr 4 przy ul. Winklera 6

Nakłady 2025 – 4,7 mln, łączne 2024-2026 – 6 mln

Dotacja z Krajowego Planu Odbudowy – 4,1 mln

### Mieszkania

Przebudowa budynku mieszkalnego przy ul. Zebrzydowickiej 31

(modernizacja 23 mieszkań)

Nakłady 2025 – 1,7 mln

Łączne 2019-2025 – 5,6 mln

Fundusz Dopłat BGK – 4,4 mln

Przebudowa budynku przy Przemysłowej 22

Nakłady 2025 – 5,6 mln

Łączne 2025-2026 – 7 mln



### Budowa Centrum Przesiadkowego wraz z parkingiem P&R przy pl. Armii Krajowej

Nakłady 2025 – 10,2 mln

Łączne 2023-2028 – 38,1 mln



### Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości

Nakłady 2025

– 4,7 mln

Łączne 2024-

-2026 – 5,4 mln

w tym budowa CAL:

dz. Zamysłów – 3,7 mln

dz. Rybnicka Kuźnia – 700 tys.

Dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji – 4,7 mln



### Modernizacja budynku E na Kampusie na potrzeby poradni psychologiczno-pedagogicznej

Nakłady 2025 – 4,2 mln



### Budowa budynku usługowego przy kopalni Ignacy

Nakłady 2025 – 13,2 mln  
Łączne 2021-2026 – 26,6 mln  
Dofinansowanie z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji 16,1 mln



### Adaptacja budynku przy ul. Białych 7 dla mikroprzedsiębiorstw

Nakłady 2025 – 5,3 mln

### Budżet Obywatelski

Bezpieczeństwo i rekreacja łączy dzielnice – 4,1 mln

### Budowa układu drogowego w strefie gospodarczej w rejonie ul. Sportowej

Nakłady 2025 – 13,5 mln  
Łączne 2021-2026 – 14,8 mln  
(dofinansowanie Polski Ład – 8 mln)

### Budowa hospicjum w Niedobczycach

Nakłady 2025 – 25,5 mln  
Łączne 2021-2026 – 42,6 mln  
Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – 10 mln

### Mobilność miejska

■ Rozbudowa tunelu pod stacją Rybnik Towarowy wzdłuż rzeki Nacyny  
Nakłady 2025 – 5 mln  
Łączne 2025-2026 – 10 mln

■ Budowa ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ul. Góreckiego (od „Parku Maja” do ronda Orzepowickiego)  
Nakłady 2025 – 2,4 mln  
Łączne 2025-2026 – 3 mln

■ Zakup bezemisyjnych autobusów  
Łączne nakłady 2025-2026 – 59 mln  
W tym Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększenia Odporności 48 mln

■ Opracowanie dokumentacji dla budowy drogi rowerowej wokół dzielnicy Maroko-Nowiny  
Nakłady 2025 – 250 tys.

### Ważniejsze inwestycje drogowe

■ Przebudowa ulicy Raciborskiej wraz ze skrzyżowaniem z ul. Sportową

■ Rozbudowa ul. Za Komendą

■ Przebudowa ul. Wielopolskiej (od nadleśnictwa do Mikołowskiej)

■ Przebudowa Mikołowskiej

■ Rozbudowa ul. Grota-Roweckiego

■ Modernizacja ul. Śląskiej

ZDJĘCIA UM RYBNIKA

### Modernizacja budynku Juliusz

Nakłady 2025 – 9,5 mln  
Łączne 2016-2026 – 24,8 mln

### Modernizacja budynku UM przy Bolesława Chrobrego 8

Nakłady 2025 – 2 mln  
Łączne 2024-2027 – 6,1 mln

# REKORDOWY BUDŻET

19 grudnia rada miasta przyjęła budżet Rybnika na 2025 rok. Spośród 25 obecnych na sesji radnych, 22 zagłosowało za przyjęciem budżetu, a 3 było przeciw. – Budżet na 2025 r. jest rekordowy. Rekordowe są wydatki – to ponad 1 mld 730 mln zł – mówił prezydent Piotr Kuczera, prezentując radnym projekt budżetu. Zwracał uwagę, że największą część tej kwoty pochłania bieżące funkcjonowanie miasta. – To aż 70% budżetu, z kolei 30% to wydatki majątkowe. To wybitnie wysoka kwota. Po raz pierwszy w historii przekroczyliśmy pół miliarda zł na wydatki majątkowe – mówił Kuczera. Przedstawiający stanowisko klubu radnych KO przewodniczący Franciszek Kurpanik określał budżet jako „bardzo odważny i ambitny”. Wspomniał, że planowany deficyt 291 mln zł będzie sfinansowany m.in. ze środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego w wysokości 175 mln zł. – To pozwala kontynuować proces systematycznego rozwoju. Musimy być elastyczni i przygotowani na możliwość aplikowania środków unijnych – mówił. Zaś Andrzej Sączek, wypowiadając się w imieniu klubu radnych PiS, przyznał, że budżet przedstawia ambitne plany rozwojowe, ale budzi też obawy dotyczące bezpieczeństwa finansowego. Apelował o odpowiedzialność i rozwagę. Radni PiS zagłosowali jednak „za”. – Naszą rolą jako radnych jest nie tylko wskazanie na niedociągnięcia, ale również wspieranie tych działań, które w dłuższej perspektywie przyniosą pozytywne efekty dla całej społeczności Rybnika – mówił Sączek. Pozytywnie zagłosowali też radni WdR, których stanowisko referowała przewodnicząca Małgorzata Piaskowy. – Obecną sytuację finansową miasta możemy zestawić z finansami wielu rybnickich rodzin, które stoją przed wyborem: zadłużyć się, wymienić piec, okna, drzwi, ocieplić dom, może kupić nowszy samochód, co kosztuje fortunę, a na co nie stać większości społeczeństwa, czy może nie robić nic i tym samym nie zadłużyć się – mówiła Piaskowy. Zauważyła, że od Rybnika bardziej zadłużają się Żory. – Tam wskaźnik zadłużenia do dochodów wynosi ponad 62%, zaś w Rybniku to 31%. Czy Rybnik żyje na kredyt? Raczej wspiera rozwój kredytami. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy wybieramy ryzykowny, ale jednak rozwój, czy spokojny marazm – mówiła Piaskowy. Przeciw byli tylko trzej radni z klubu Bezparyjni Radni Rybnika, których stanowisko referował Damian Twardawa. – Mimo ogólnej pozytywnej opinii, jak słyszeliśmy, RIO zwróciło uwagę na znaczący wzrost zadłużenia miasta do 735 mln zł (to 51,6% dochodów ogólnych na koniec 2025 roku) oraz na niski poziom bezpieczeństwa wskaźników spłaty długu na kolejne lata. Budżet, choć zawiera kilka bardzo pozytywnych założeń, w tej formie nie jest wystarczająco zrównoważony, by zasługiwał na nasze poparcie – mówił Twardawa. Niezrzeszony radny Andrzej Wojaczek chwalił m.in. zaplanowany remont ul. Śląskiej, ale zwrócił też uwagę na zadania, które nie mogą doczekać się realizacji. (AK)



### DZIADEK DO ORZECHÓW

21 grudnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej wystawiono rybnickiego „Dziadka do orzechów”. Sztukę z udziałem aktorów i tancerzy z działającego w TZR Studia Tańca „Vivero” wyreżyserował Marek Żyła, prowadzący swój teatr lalek.

ZDJ. WACŁAW TROSKA

### MŁODZIEŻ GOTUJE ZDROWO

5 grudnia w Rybnickim Centrum Edukacji Zawodowej odbyły się warsztaty poświęcone niemarnowaniu jedzenia oraz taniej zdrowej kuchni. Wzięli w nich udział podopieczni placówek opiekuńczo-wychowawczych: domu dziecka, mieszkań usamodzielnienia i działającej w Niedobczycach placówki interwencyjnej „Przystań”. – My z domu rodzinnego pamiętamy babcine pierogi i rosół, który gotowała mama. Większość tych dzieciaków takich wspomnień nie ma. Część z nich mieszka w mieszkaniach usamodzielnienia, gdzie sami planują jadłospis, robią zakupy i przygotowują posiłki – mówi dr nauk o zdrowiu Katarzyna Brukało ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. – Często gotujemy na podstawie przepisów z internetu, ale tam nie ma takich cennych wskazówek – powiedziały nam dwie Zuzie z rybnickiego domu dziecka, przyrządzające zapiekanke makaronową z kurczakiem. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

### CIASTECZKA I AKTORZY

W sobotę przed świętami podczas jarmarku bożonarodzeniowego rozdano 1000 ciasteczek z życzeniami od prezydenta Rybnika, a mieszkańców bawili aktorzy teatru ulicznego Scena Kalejdoskop.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

### PSIA PARADA NA RYNKU

8 grudnia na rynku rybnicki Pet Patrol zorganizował paradę czwornogów. W konkursie na najsympatyczniejszego zwyciężył Roki – jamnik z centrum Rybnika, który na konkursie pojawił się w towarzystwie swej właścicielki Kingi Klucznik.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

### PIERWSZOKLASIŚCI KADETAMI

29 listopada w rybnickim Wojskowym Centrum Rekrutacji (dawne WKU) 21 uczniów pierwszych klas wojskowych z Zespołu Szkół w Rybniku Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach otrzymało patenty kadeta. – Jesteście dowodem na to, że duch tych, którzy walczyli o wolność i tożsamość naszego regionu, trwa w młodym pokoleniu – mówił szef WCR ppłk Andrzej Kuc. W zespole szkół klasy wojskowe funkcjonują w 3-letniej branżowej szkole I stopnia, w której uczy się 29 uczniów, i w liceum ogólnokształcącym, gdzie w oddziałach przygotowania wojskowego uczy się ponad 100 licealistów. Jak mówi dyrektorka szkoły Anna Gwizdź, klasy wojskowe są prowadzone we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej, a szkoła współpracuje też z dwiema jednostkami wojskowymi: 10. Opolską Brygadą Logistyczną i 6. Batalionem

Powietrzno-Desantowym w Gliwicach. – Mam nadzieję, że dla większości z was marzeniem stanie się kontynuowanie nauki w jednej z czterech polskich akademii wojskowych – mówił do uczniów płk Krzysztof Radwan.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

# Rok z rybnickimi ekobohaterami

**Pszczelarz, szkolna intendentka, ekspert od wielorazowych ekokubków, zielarka oraz zwolennicy niemarnowania i zrównoważonego stylu życia – to właśnie z nimi, z rybnickimi ekobohaterami, spędzimy 12 miesięcy roku 2025. 17 grudnia w Domu Kultury w Chwałowicach odbyła się premiera kolejnej edycji kalendarza miejskiego „Jestem z Rybnika”.**

– Nowa edycja kalendarza będzie doskonałą inspiracją dla tych, którzy dziś zastanawiają się, co zrobić dla Matki Ziemi – mówiła Agnieszka Skupień, naczelniczka Wydziału Kultury i Promocji UM, w Domu Kultury w Chwałowicach, gdzie zaprezentowano kalendarz i zdjęcia, a przede wszystkim samych ekobohaterów, którzy codziennie udowadniają, że zmiana na lepsze może i powinna zacząć się od nas samych. Wśród nich jest Anna Piontek z Niedobczyc, która ograniczyła korzystanie z samochodu, stawia na niemarnowanie zasobów i minimalizację odpadów. – Postanowiłam zmienić coś w swoim życiu, bo widzę, jak bardzo zmienia się klimat i wierzę naukowcom. Robię, co mogę, metodą małych kroków, bo mamy wpływ na planetę. Przecież możemy nie marnować żywności, starannie segregować

śmieci, dzielić się tym, co mamy i nadać rzeczom w dobrym stanie drugie życie. Możemy też kupować mniej ubrań czy jeździć autobusami, mnie się udało – zaczęłam się leczyć z „autoholizmu”. Wiem, że nie jest to łatwe – trzeba pójść na przystanek, swoje odstać, liczyć się z tym, że jest tłum i że nie zawsze uda się wsiąść do autobusu... Ale czuję, że robię coś dobrego – mówi Anna Piontek, która używa samochodu średnio raz w tygodniu, przy okazji zakupów, w czasie których korzysta z ekologicznych woreczków i owijek. Uczy też proekologicznych postaw swoje dzieci i wspiera rybnickie fundacje działające na rzecz zwierząt. – Jakieś 5 lat temu dołączyłam do fanów małej elektromobilności i kiedy tylko pogoda mi na to pozwala, jeżdżę wszędzie hulajnogą albo rowerem i z satysfakcją omijam wszystkie korki – mówiła rybniczanka, z którą spędzimy ostatni miesiąc wakacji 2025 roku. W Chwałowicach Sławomir Rąpała z Błękitnej Pasieki opowiadał o swojej pszczelarskiej pasji, kajakarz Marek „Sabał” Zieleziński o kontakcie z naturą, a Jarosław Bem – o fenomenie wielorazowego ekokubka, który sprawdza się nie tylko w Rybniku, ale i na największych obiektach i festiwalach w Polsce – od gdańskiej Areny po Męskie Ganie. – Po prostu kochamy tę ziemię. Razem z mężem posadziliśmy sad i ogród

i łapaliśmy wodę, bo nie było nas stać, żeby go podlewać – mówi Maria Nowak z dzielnicy Meksyk, której przysługa z ekologią zaczęła się od córki. – Dla niej to wszystko robiłam, bo nie chciała jeść niczego kupionego w sklepie. Pamiętam, jak pierwszy raz posiałam rzodkiewki, były malutkie, a ona wyciągała je z ziemi, płukała i jadła – opowiada pani Maria, którą w towarzystwie gęsi siodlatych sfotografował rybniczaniec Marcin Giba, autor wszystkich zdjęć. – Gratuluję bohaterom ich ekologicznej aktywności. To, co robią, bardzo mi imponuje i mam nadzieję, że będą dla wszystkich inspiracją – mówił.

Kalendarz „Jestem z Rybnika” na rok 2025 ma mniejszy format od poprzednich z tego cyklu, a do jego powstania użyto ekologicznego, cieńszego papieru. – Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się również na elektroniczną wersję kalendarza, na smartfony i pulpity komputerów – mówi Agnieszka Skupień. Z odzysku pochodziły też ramki, w które oprawiono zdjęcia, jakie prezydent Piotr Kuczera wręczył rybnickim ekobohaterom. – To osoby, które dają dobry przykład troski o naszą planetę, kierując się dewizą, że każdy może zrobić coś dla świata, a świat będzie dzięki temu lepszy – podsumowuje prezydent.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# Betlejem Rybnickie

**W piątek 3 stycznia i dzień później w sobotę rybniccy artyści wystawią w bazylice św. Antoniego świąteczne widowisko teatralno-symfoniczne „Betlejem Rybnickie. Śląska Wilijo”.**

– To spektakularne widowisko teatralno-muzyczne. To opowieść o świętach Bożego Narodzenia i o Śląsku, kiedyś i dzisiaj. O śląskich „godnych świątach”, o śląskiej, rybnickiej Wiliji, o tradycjach i zwyczajach i o tym, jak wchłania je, kultywuje lub zmienia, nowoczesność. To energetyczna, pozytywna, a czasem zmysłowa i tajemnicza muzyka symfoniczna, przeplatana najpiękniejszymi polskimi kołędami w nietuzinkowych aranżacjach i śląskimi przyspiewkami kołędowymi – mówi kompozytor Piotr Kotas, autor muzyki. Słowa i libretto napisał Andrzej Czech z zespołu Chwila Nieuwagi. To ten sam duet autorski, który w 2023 roku stworzył symfonię miejską „Antoni – światło zagubionych”, opowiadającą historię Rybnika i kultu jego patrona św. Antoniego z Padwy.

I tym razem to artystyczne przedsięwzięcie zainicjował ks. Marek Bernacki, proboszcz bazylikańskiej parafii św. Antoniego.

W „Betlejem Rybnickim” wystąpią: połączone orkiestry Państwowej Szkoły Muzycznej im. Braci Szafranków

w Rybniku i Nocna Orkiestra Eksperymentalna pod kierownictwem Piotra Kotas. Zaśpiewają: chór Rybnickiego Wieczoru Chwały, przygotowany przez Annę Gajdę, zespół Chwila Nieuwagi oraz soliści: Martyna Czech i Kuba Blokesz.

– Koncert prowadzony jest błyskotliwą opowieścią utkaną z prawdziwych historii, wierzeń, tradycji, ale również z niezrozumienia, zaprzeczenia i zapomnienia. W roli narratorki wystąpi Barbara Lubos, znakomita aktorka Teatru Śląskiego w Katowicach. Rybnickie Betlejem to koncert przynoszący słuchaczy w sam środek śląskich świąt, w tajemnicze rejony zwyczajów często nieznanymi bądź błędnie dzisiaj odczytywanych, to koncert wzruszający i rozśpiewany kołędami i pastorałkami. To widowisko bożonarodzeniowe skupiające się na tym, co w świętach ważne, i na tym, kto jest w nich najważniejszy – mówi Piotr Kotas.

Koncert organizuje stowarzyszenie Nocna Orkiestra Eksperymentalna, a finansuje miasto Rybnik oraz parafia św. Antoniego w Rybniku.

(WaT)



**W czerwcu 2023 roku kompozytor Piotr Kotas i autor tekstu Andrzej Czech wystawili w rybnickiej bazylice swoje wspólne dzieło, symfonię miejską „Antoni – światło zagubionych”. Na początku stycznia ponownie zapraszają do Antoniczka; tym razem na swoje „Rybnickie Betlejem”**

## Seniorze!

### To będzie Twoje miejsce w „Gazecie Rybnickiej”

**Z przyjemnością otwieramy przestrzeń w „Gazecie Rybnickiej”, dedykowaną wydarzeniom senioralnym. Tutaj znajdziecie informacje o działaniach skierowanych do seniorów, dane kontaktowe do placówek i ośrodków wsparcia oraz najbardziej inetersujące Was tematy.**

### ważne telefony

■ **Halo, Seniorzy! Rybnicki Telefon Seniora**, nr 327 847 874. Jest obsługiwany przez seniorów-wolontariuszy, którzy dyżurują od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00. W tym czasie odbierają telefony, wyszukują informacje, a także oddzwaniają do osób, które próbowały się połączyć poza godzinami dyżurów.

■ **Rybnicka Rada Seniorów**, tel. 502 301 178, e-mail: rada.seniorow@miastorybnik.pl. W każdy poniedziałek, w godz. 11.00-12.30 Rybnicka Rada Seniorów zaprasza seniorów na spotkania w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku (ul. Szafranka 7).

■ **Klub Senior+Północ** przy ul. E. Orzeszkowej 17, 44-200 Rybnik, prowadzony przez Fundację „Superfundacja”, tel. 666 643 601. Klub działa od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-13.00.

■ **Klub Seniora** przy ul. Floriańskiej 24, 44-200 Rybnik, prowadzony przez Fundację „Ostoja”, tel. 729 284 727. Klub działa od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-13.00.

■ **Dzienny Dom Senior+** przy ul. I. Mościckiego 15, 44-273 Rybnik, prowadzony przez Fundację „Superfundacja”, tel. 505 122 543. Dzienny Dom jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

Chcesz zgłosić wydarzenie skierowane do seniorów lub ofertę wsparcia? Napisz na adres e-mail: gazeta@miastorybnik.pl lub zadzwoń pod nr tel. 32 42 28 825. Zgłoszenia przyjmujemy do 15. dnia miesiąca poprzedzającego publikację „Gazety”.



# Bibliotekarz z przesyłką

**Puk, puk! Kto tam? Bibliotekarz! Usłyszą czytelnicy rybnickiej biblioteki, którzy ze względu na wiek, niepełnosprawność czy stan zdrowia skorzystają z bezpłatnej usługi dostarczania książek pod wskazany adres. Akcja „Uwaga, jedzie książka” rusza z nowym rokiem, a pierwsze książki dotrą do zamawiających 28 stycznia.**

– To propozycja dla seniorów w wieku 75 plus lub osób, które mają problemy z poruszaniem się i nie są w stanie dotrzeć do biblioteki, by samemu wypożyczyć książki – mówi Anita Kozak, kierownik wypożyczalni dla dorosłych rybnickiej biblioteki. Z akcji „Uwaga, jedzie książka”, która rusza 2 stycznia, będzie można skorzystać dzwoniąc pod numer (32) 422 35 41 wew. 1 lub pisząc na adres [informatorium@biblioteka.rybnik.pl](mailto:informatorium@biblioteka.rybnik.pl) – Dotyczy to czytelników zapisanych do naszej biblioteki, którzy będą mogli zamówić konkretny tytuł z naszych zbiorów lub książkę ze swojego ulubionego gatunku, np. kryminał czy romans – dodaje Maria Gryt z bibliotecznego Informatorium, w którym przyjmowane będą zamówienia. Książki do domów czytelników dostarczy dwóch pracowników biblioteki w każdy ostatni wtorek miesiąca, od 9.00



do 14.00. – Wiemy, jak mocno uczula się dziś seniorów na kwestie bezpieczeństwa, dlatego pracownicy będą mieli identyfikatory i zaświadczenia, że pracują w bibliotece – wyjaśnia Anita Kozak. – Pewnie będziemy też telefonicznie przypominać o dostawie książek – dodaje Maria Gryt. Wszystko zależy będzie od zainteresowania tą akcją, a warto dodać, że już teraz bibliotekarkom zdarza się dostarczać książki zaprzyjaźnionym z biblioteką seniorkom z centrum. – To taki nasz ukłon w stronę wiernych czytelniczek, które przez długie, długie lata wypożyczały tutaj książki – mówi Anita Kozak. W ramach akcji „Uwaga, jedzie książka” jednorazowo można będzie wypożyczyć 5 książek na okres nie dłuższy niż 28 dni.

(S)

## WOLONTARIUSZE W KUCHNI

**Wolontariuszką jest od ponad trzech lat. – Pomagam przede wszystkim bezdomnym. Raz w tygodniu gotuję dla nich coś ciepłego – mówi Joanna Żyra, wolontariuszka kuchni społecznej w Niewiadomiu, która wzięła udział w Dniu Wolontariusza na kopalni Ignacy zorganizowanym 3 grudnia przez rybnicki Ośrodek Pomocy Społecznej.**

– Bez wolontariuszy nie byłoby kuchni społecznych – mówi Anna Sowik-Złotoś, dyrektorka OPS-u. A mówi o takich osobach jak Joanna Żyra, która wspólnie z Ewą Wałach i Joanną Ochyj gotuje w tutejszej kuchni społecznej. – Po prostu lubię pomagać, a bezdomność łapie mnie za serce, bo wiem, że każdemu z nas może się powinąć noga.



Zawsze żyłam dla innych, a gotowanie w kuchni społecznej jest dla mnie odskocznią. Jestem dumna z tego, co robię dla innych, a nasze zupy cieszą się sporą popularnością – opowiada o potrzebujących, którzy korzystają z jadłodzielni przy Domu Kultury w Niewiadomiu. Obchody Dnia Wolontariusza na Ignacym zorganizowano pod hasłem „Wolontariusze w kuchniach społecznych zero waste”, a o idei niemarnowania żywności i wspierania potrzebujących mówił też wiceprezydent Wojciech Kiljańczyk, który wręczył podziękowania wolontariuszom i grupom wolontariackim związanym z działaniem kuchni i lodówek społecznych w kilku rybnickich dzielnicach. Dla świętujących przygotowano również warsztaty kulinarne z Bożeną Hanak-Michalską, uczestniczką programu MasterChef, która zdradziła, jak i czym udekorować babeczki, ciasteczka i pierniczki świąteczne oraz jak przygotować zupę dyniową i ciasto marchewkowe.

(S)

### UTW RYBNIK

### OTWARTE WYKŁADY W STYCZNIU

- 9.01, godz. 11.00 – „Sposoby na podniesienie swojego dobrostanu. Perspektywa psychologii pozytywnej” dr hab. Edyta Janus
  - 16.01, godz. 11.00 – „Książka-poeta-pisarz” prof. dr hab. Jerzy Szymik
  - 23.01, godz. 11.00 – „Renta wdowia” – Ilona Boratyńska, naczelnik Wydziału Koordynacji, analityki i wsparcia usług świadczeniowych
  - 30.01, godz. 11.00 – „Śląsk w PRL-u” Stanisław Kucharczak
- Wykłady odbywają się w sali 106 w budynku A na Kampusie, ul. Rudzka 13  
Pozostałe zajęcia wg miesięcznego harmonogramu zamieszczonego na stronie internetowej [www.rkutw.miastorybnik.pl](http://www.rkutw.miastorybnik.pl)  
Szczegółowe informacje pod nr 32 7557990.

# 683 dzieci z rybnickiej porodówki

**Gdy rok temu w styczniu w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku zaprezentowano gruntownie zmodernizowany trakt porodowy i oddział noworodków, wszyscy byli pod dużym wrażeniem nowych wnętrz, ich wyposażenia i wystroju. Najważniejszym efektem zmian, ale też rzetelnej pracy personelu jest popularność oddziału. Od lutego do 23 grudnia 2024 przyszło w nim na świat 683 dzieci.**

Swoją rolę w sukcesie ma również miasto, które na modernizację traktu porodowego przekazało 10 mln 650 tys. zł. Najliczniejszą grupę pacjentek stanowią oczywiście rybniczanki, ale trafiają tu też pacjentki z całego regionu.

– Na starej porodówce, podzielonej boksami, kobiety rodziły właściwie wspólnie. Dzisiaj mamy nowoczesną porodówkę, gdzie w indywidualnej sali porodowej rodząca przebywa wyłącznie ze swymi najbliższymi i personelem medycznym, co gwarantuje dyskrecję i intymność. Jeśli zaś chodzi o estetykę, to, nieco przerysowując, mogę stwierdzić, że przeszliśmy z XIX do XXI wieku – mówi w styczniu ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego Krzysztof Dąbrowski.

Uwagę zwracała efektowna wanna do porodów. – Początkowo pacjentki nie chciały o niczym innym słyszeć, dziś to już zupełnie zwyczajna rzecz, bo poród w wodzie to tylko jedna z kilku dostępnych u nas opcji (pozycje rodzenia). Od lutego mieliśmy takich porodów 20. W niektórych przypadkach z przyczyn medycznych poród w wodzie jest wykluczony. Zaś zgodnie ze statystyką ogólnopolską u blisko połowy naszych pacjentek poród odbywa się przez cesarskie cięcie – mówi ordynator. Ale są też opcje dodatkowe – pacjentki mogą sobie np. zażyczyć, by w czasie porodu towarzyszyła im aromaterapia. Normą na rybnickiej porodówce jest, jeśli nie ma przeciwwskazań, bezpłatne

znieczulanie pacjentek przez anestezjologów przed porodami siłami natury. Decyzja należy oczywiście do kobiety.

## Dobra opieka

– Na oddziale neonatologii, czyli noworodków, zapewniamy naszym maluszkom bardzo dobrą opiekę. Specjalistyczny sprzęt, którym dysponujemy, mamy w dużej mierze dzięki Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Nasze pielęgniarki pomagają kobietom przy karmieniu, proponują im różne jego techniki oraz korzystanie z „rogali”, ułatwiających utrzymanie właściwej, a przy tym wygodnej pozycji ciała w czasie karmienia – mówi ordynator oddziału noworodków Ewa Adamiec-Poniewierka, która jego pracą kieruje od roku 2017.

Przy oddziale ginekologiczno-położniczym od lat funkcjonuje szkoła rodzenia Pępek Świata”. Uczęszczające do niej na zajęcia mamy mają znakomitą okazję, by oswoić się ze szpitalnymi wnętrzami, a przede wszystkim, by poznać położne, z którymi spotkają się w czasie porodu.

Obecnie modernizowany jest jeszcze oddział ginekologiczno-położniczy, w ramach którego funkcjonuje m.in. patologia ciąży, położnictwo i pododdział ginekologii onkologicznej. Wszystkie prace mają się zakończyć do końca 2025 roku.

– To będzie bardzo nowoczesna część szpitala – zapewnia ordynator Dąbrowski. – Mamy dobry zespół specjalistów.

Do kolegów, którzy pracowali tu wcześniej, dołączyli nowi lekarze, m.in. drugi pracujący w pełnym wymiarze godzin ginekolog onkolog, a z początkiem nowego roku dołączy do nich trzeci, który dopiero co zdał egzamin specjalizacyjny. Mamy też czterech rezydentów. To młodzi lekarze, będący w trakcie specjalizacji, którzy z jednej strony się uczą, a z drugiej pracują – mówi Dąbrowski.

Ordynator dużą wagę przykładą do rozwoju pododdziału ginekologii onkologicznej, co wiąże się ze sporą liczbą przeprowadzanych tu zabiegów operacyjnych. – Powiem nieskromnie, że obecnie skutecznie konkurujemy z renomowanymi oddziałami o takiej specjalności, wykonując nowe zabiegi, których dotąd na Śląsku i w większej części kraju nie przeprowadzano. Co ważne, większą część zabiegów wykonujemy metodą laparoskopową. Chęci i zapału do rozwijania działalności oddziału nam nie brakuje, ale to nie wystarczy, bo potrzebne są jeszcze pieniądze na zakup nowoczesnego sprzętu – mówi ordynator. Marzy mu się zakup „roboty” do wykonywania zabiegów. Chodzi o bardzo precyzyjne urządzenie, którego pracą steruje lekarz.

– Taki robot kosztuje kilkanaście milionów złotych, ale to jest przyszłość medycyny. W Polsce jest już kilkanaście ośrodków, które takich robotów używają – mówi Krzysztof Dąbrowski.

**Wacław Troszka**



Ordynator Ewa Adamiec-Poniewierka i jeden z jej małych pacjentów

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# Zagramy dla onkologii dziecięcej

– Mama dziecka z cukrzycą stanęła przed wolontariuszem, zdjęła z siebie całe złoto: obrączkę, pierścionki, kolczyki i łańcuszki i wrzuciła do puszki, bo Orkiestra uratowała życie jej dziecka. Dlatego właśnie to robimy! Robimy to, bo kiedy trafiamy z dziećmi na oddział pediatrii do rybnickiego szpitala, widzimy sprzęt oklejony serduszkami. I to jest piękne! – mówi Aleksandra Malina z rybnickiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przed nami 33. finał akcji.

26 stycznia zagramy na rzecz onkologii dziecięcej wspólnie z ok. 300 rybnickimi wolontariuszami. – Prawdopodobnie to właśnie cel tego finału sprawił, że wyjątkowo szybko zakończyła się rejestracja wolontariuszy. Ruszyli, słysząc onkologia dziecięca, bo coraz częściej mówi się o chorujących dzieciach – opowiada Aleksandra Malina. Do działania motywuje też świadomość, że sprzęt kupiony z datków zebranych na ulicach Rybnika trafia też do naszego szpitala. – Lecznica wielokrotnie otrzymywała sprzęt kupiony dzięki zbiórkom WOŚP-u – zapewnia.

## Serduszka w całym szpitalu

Z danych WOŚP-u wynika, że na 8 oddziałach WSS nr 3 w Orzepowicach pacjenci – dzieci i dorośli – korzystają z wartego prawie 2,5 mln zł sprzętu z serduszkami. Na oddziale pediatrycznym to m. in. aparaty USG i EKG, inkubatory, pompy strzykawkowe, kardiomonitoring czy leżanki – sprzęt o wartości 587.855.93 zł. Podobnie jest na oddziale neonatologicznym, gdzie trafiły m.in. fotele do kangurowania, kardiomonitoring, lampy do fototerapii, bilirubinometri i aparaty KTG o wartości 484.547.86 zł. Z kolei na bloku operacyjnym działają sprzęty warte 474.632.81 zł, takie jak platforma elektrochirurgiczna, tor laparoskopowy do wideochirurgii czy instrumentarium do laparoskopii. – Ordynatorka neonatologii Ewa Adamiec-Poniewierka, która wie jak przydatne są sprzęty z serduszkami, co roku zbiera i liczy z nami pieniądze, a jej dzieci kwestują z puszkami. Tym razem po raz pierwszy będą z nami zbierać również załogi karetek pogotowia z rybnickiego szpitala – zapowiada Aleksandra Malina.

## Ola, kobieta orkiestr(y)a

– Nie potrafię przejść na orkiestrową emeryturę – mówi z uśmiechem

Aleksandra Malina, która z WOŚP jest związana od wielu lat, a zaczęła jak większość sztabowców od kwestowania z puszką. Dziś dba o organizację i wolontariuszy, którzy kwestować będą w centrum Rybnika, ale dotrą też do wszystkich dzielnic i całego powiatu rybnickiego. Będzie można ich spotkać pod kościołami i marketami, bo 26 stycznia to niedziela handlowa. – Dbamy o ich bezpieczeństwo i na szczęście od lat nie mieliśmy żadnych nieprzyjemnych incydentów. Dobrze, że młodzi są z nami, uczą się wolontariatu i tego, że warto robić coś dla innych – mówi. Najstarsi wolontariusze są po sześćdziesiątce, najmłodszy jest czteromiesięczny Liam.

## Finał w Kampusie

Po raz pierwszy pojawi się tutaj mobilna strzelnica pneumatyczna, nie zabraknie koncertów, pokazów i licytacji, a pod młotek pójdą gadzety, w tym tort, vouchery na tatuaże i prawo jazdy. Po raz pierwszy własnoręcznie zrobiony na drutach sweter przekaże na WOŚP jedna z senierek. – W Kampusie zagrają Chwila Nieuwagi, Dream Light, Hrust i Coast Patrol. Wystąpią też dzieci ze Stowarzyszenia Artystyczno-Muzycznego w Czerwionce-Leszczynach, będzie ledowy show, a na koniec ciche fajerwerki – zapowiada Arkadiusz Klimczak, szef rybnickiego sztabu WOŚP, który z orkiestrą jest związany od 2010 r., a sztabowi szefuje od 2012 r. Jest też pomysł na kontynuację imprezy wokalne „Szansa, szansa, szansa” w Focusie, gdzie na jednej scenie zaprezentowali się samorządowcy różnych frakcji, łącząc się we wspólnym orkiestrowym celu. Tym razem jest pomysł na śląską edycję.

## Finał w Niewiadomiu

– Przed rokiem zebraliśmy ponad

33 tys. zł – mówi Łukasz Materzok, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej z Niewiadomia, która gra dla orkiestry wspólnie z kopalnią Ignacy i to aż trzy dni. 24 stycznia zaplanowano tam wieczór kabaretowo-standupowy (wstęp za datki do puszki), a dzień później na placu przed Zabytkową Kopalnią „Ignacy” zaparkują ford mustangi i inne sportowe bryki. – Podobnie jak przed rokiem organizujemy zlot samochodowy w klimacie „Fast & Furious”, z konkursami i licytacjami. Tym razem aut będzie więcej, bo swój udział zapowiedzieli też pasjonaci samochodów zabytkowych. Będą z nami minizuzłowcy Rybek oraz rybniccy żużlowcy, którzy ponownie chcą przekazać na licytację kilka gadżetów – opowiada. Niewiadomskie granie zakończy się w niedzielę w budynku dawnego domu kultury. – Zaplanowaliśmy tam uczniowski minitalent show i występy taneczne, zaprezentują się mażoretki, będą koncerty i atrakcje dla dzieci, a pod młotek pójdzie m.in. złote serduszko, tort w kształcie serca czy vouchery na przeloty samolotem – wylicza Łukasz Materzok, który z orkiestrą gra już wiele lat, a zaczął na długo przed powstaniem jednostki OSP w Niewiadomiu.

## Będzie rekord?

Przed rokiem w Rybniku i okolicach do puszek zebrano rekordowe 345.731,21 zł. – Rybniczanie chcą grać z orkiestrą i z roku na rok są hojniejsi, a do puszek wpada coraz więcej banknotów. Po cichu marzymy więc o kwocie 400 tys. zł. I jak się uda, obiecujemy, że znów to zrobimy, ale jeszcze lepiej! – mówi Aleksandra Malina o kolejnym WOŚP-owym granu w Rybniku.

Sabina Horzela-Piskula





Rybnik  
RYBNIK.EU



**MAŁGORZTA  
LEBDA**

BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
16/01/25 GODZ. 18.00  
Fot. Rafał Siderski

# KULTURALNY STYCZEŃ

- Biblioteka: „Uwaga, jedzie książka” (akcja dla seniorów 75+ lub osób mających problemy z dotarciem do biblioteki, polegająca na dostarczaniu zamówionych telefonicznie książek. Regulamin na stronie biblioteki lub w informatorium, tel. 32 422 35 41 wew.1).
- Muzeum: „Zmień swoje oblicze – maski karnawałowe” i „Babcia z dziadkiem dziś świętują” – warsztaty (od poniedziałku do piątku o 9.00, 10.30, 12.00, zapisy tel. 32 43 27 466. Bilety: 25 zł).

## 3.01 PIĄTEK

- 18.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Hostel Nieinni” – wernisaż wystawy fotografii Daniela Raczynskiego.
- 19.00 Bazylika św. Antoniego: „Śląsko Wilijo” Rybnickie Betlejem – świąteczne widowisko teatralno-symfoniczne (Nocna Orkiestra Eksperymentalna, Orkiestra Symfoniczna PSM, Chwila Nieuwagi, soliści: Martyna Czech, Kuba Blokesz, Barbara Lubos).

## 4.01 SOBOTA

- 10.00 Halo! Rybnik: Nowy Rok z poezją – Kreatywność polskich seniorów.
- 19.00 Bazylika św. Antoniego: „Śląsko Wilijo” Rybnickie Betlejem – świąteczne widowisko teatralno-symfoniczne (Nocna Orkiestra Eksperymentalna, Orkiestra Symfoniczna PSM, Chwila Nieuwagi, soliści: Martyna Czech, Kuba Blokesz, Barbara Lubos).

## 5.01 NIEDZIELA

- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „André Rieu. Srebrno-złoty koncert gwiazdkowy” – retransmisja bożonarodzeniowego show (bilety: 38 zł/35 zł. Kolejna emisja: 14.01 o 18.00).
- 18.00 Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach: Koncert Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z udziałem Kasi Moś.

## 6.01 PONIEDZIAŁEK

- Orszaki Trzech Króli w Chwałowicach i Chwałęcicach.
- 17.00 Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rybnickiej Kuźni: Koncert Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z udziałem Kasi Moś.
- 18.00 Kościół Bożego Ciała i św. Barbary w Niewiadomiu: Noworoczny Koncert Kolęd i Pastorałek Kapeli Górole.

## 8.01 ŚRODA

- 17.30 Biblioteka główna: „W ziarnku piasku ujrzeć cały świat. Wizje Williama Blake’a” – spotkanie z dr. Jackiem Kurkiem.

## 9.01 CZWARTEK

- 10.00 Galeria Sztuki „Rzeczna” – „Dzień dobry, Galerio!” (spotkania ze sztuką dla dzieci 0-2 lat i ich opiekunów, wstęp: 35 zł dziecko + opiekun). Kolejne: 23.01.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Uroczysko” – spektakl tańca i śpiewu Teatru Na Pół TZR (Bilety: 30 zł/20 zł).
- 18.00 Biblioteka główna: „Skąd brać nadzieję w czasach chaosu?” – spotkanie z cyklu eKOrelacje z filozofem Tomaszem Stawiszynskim.

## 10.01 PIĄTEK

- 16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga – zajęcia w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej. (kolejne: 17.01. Dodatkowe zajęcia z dietetykiem: 14.01 i z psychoonkologiem: 31.01. Szczegóły: www.juliusz.eu).

- 17.30/20.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Normalne to nie jest” – Kabaret Moralnego Niepokoju (Bilety: od 100 zł).
- 17.30 Galeria Sztuki Rzeczna: „Tu Sztuka!” – warsztaty dla dzieci w wieku 3-6 lat i opiekunów, wstęp: 35 zł dziecko + opiekun. Kolejne: 24.01.
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.
- 20.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Ultimatum” – stand-up Adam Van Bendler. (Bilety: 90 zł).

## 11.01 SOBOTA

- 7.00-14.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie miłośników numizmatów.
- 11.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „ArchiMłodziaki” – zajęcia z architektury dla dzieci 7-10 lat (wstęp: 35 zł dziecko/zajęcia). Kolejne: 25.01.
- 13.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Klub Młodych Architektów” (zajęcia z architektury dla młodzieży 11-15 lat, wstęp: 35 zł dziecko/zajęcia). Kolejne 25.01.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert świąteczno-noworoczny uczestników zajęć wokalnych prowadzonych przez Joannę Spandel.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Zabawa karnawałowa Rybnickiej Akademii Mażorettek (Bilety: 320 zł/para).
- 19.00 Kościół św. Brata Alberta w Kamieniu: Koncert Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z udziałem Viki Gabor.

## 12.01 NIEDZIELA

- 9.00-13.00 Biblioteka: Vinyl Swap i giełda książek używanych.
- 12.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Spoko Loko dla dzieci” – koncert dla dzieci.
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Uśmiechnij się z Kiepurą” – karnawałowy spektakl operetkowy (wystąpią: Ewelina Szybilska, Adam Sobierajski, Anna Sokołowska-Alabrudzińska i Jacek Wójcicki oraz Orkiestra Filharmonii Rybnickiej pod dyrekcją Sławomira Chrzanowskiego). Bilety: 120 zł.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Silniczek Poezji z Wytryskiem (finał konkursu i warsztat przeznaczony dla dzieci w wieku 5-15 lat, obowiązują zapisy, szczegóły: dkboguszowice.pl).
- 18.00 Kościół Trójcy Przenajświętszej w Popielowie: Koncert Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z udziałem Viki Gabor.

## 14.01 WTOREK

- 10.00 Biblioteka główna: Medytacje kulturalne Jacka Kurka – „Riders On The Storm... Rock i Romantyzm” – spotkanie dla młodzieży szkół średnich.
- 15.00 Biblioteka, Filia nr 15: Klub miłośników rękodzieła – dla pań i panów o różnym stopniu umiejętności w sztrykowaniu i heklowaniu.
- 16.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Wizja, cele, działania adaptacyjne w Regionalnym Planie Adaptacji do zmian klimatu Województwa Śląskiego” – warsztat i konferencja dla mieszkańców.
- 18.00 Biblioteka główna: „Las” – wystawa fotografii Tomasza Szczansnego, leśnika, ornitologa, fotografa i popularyzatora przyrody.

## 15.01 ŚRODA

- 15.00 Biblioteka, Filia nr 18: wspólne kolędowanie międzypokoleniowe seniorów z wnukami.
- 19.00 Klub Kultury „Harcówka”: „A z nami kolęda”

– biesiadny wieczór ze wspólnym kolędowaniem (Sabina Olbrich-Szafranec, Mieczysław Błaszczyk i kwartet instrumentalny: Grażyna Griner, Adam Zając, Ewa Zając, Adam Markwica, Rybnicki Chór Kameralny „Autograph”, zespół „Ligocianki i Przyjaciele”). Bilety: 25 zł/20 zł.

### 16.01 CZWARTEK

- 10.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” – rodzinne warsztaty dla dzieci do 2 lat z książką „Miś słucha” Erica Carla.
- 15.00 Halo! Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą (na temat rodzicielstwa zastępczego).
- 17.00 Biblioteka: „Tu Czytamy” – rodzinne warsztaty dla dzieci 3-6 lat na podstawie książki „Moja babcia, mój dziadek” Małgorzaty Swędrowskiej (Kolejne: 18.01 o godz. 10.00 i 23.01 o godz. 17.00).
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z Małgorzatą Lebdą, autorką książek poetyckich, w tym nagradzanych tomów „Matecznik” i „Sny uckermärkerów”.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „W świecie Alicji” – wystawa rysunku i malarstwa Rafała Góreckiego oraz „Głowy” – wystawa rysunku Lecha Pierchały.

### 17.01 PIĄTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 15: Warsztaty robienia prezentów dla babci i dziadka (zapisy).
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Eleni – koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka (Bilety: od 100 zł).
- 20.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Trasa Zwycięzców „Masz Minutę” – wieczór kabaretowy (bilety: 59 zł, sprzedaż internetowa).

### 18.01 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Warsztaty artystyczne przy kawie – asamblaż (prowadzenie: Barbara Budka. Bilety: 60 zł, dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka” 20% zniżki, zapisy w pracowni reklamy TZR do 13.01, tel. 32 42 23 246 lub e-mail: reklama.rck@gmail.com).
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans.
- 17.30, 18.45, 20.00 i 21.15 Dom Kultury w Chwałowicach: Koncert w ciemności (niecodzienne doświadczenie muzyczne w zaciemnionej sali). Bilety: 79 zł.
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „La Bombel!” – spektakl komediowy (bilety: od 120 zł).

### 19.01 NIEDZIELA

- 10.00 Biblioteka, Filia nr 7: Czytanie przy kawie z okazji Dnia Wszystkich Świętych.
- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Gwara śląska na wesoło” – 20. Powiatowy Turniej Kabaretowy Kół Gospodyń Wiejskich (konkurencje: „Dycki mieć 20 lot”, piosenka jubileuszowa i potrawa: róża chrustowa). Występ Chwili Nieuwagi i Koła Gospodyń „Stanowickie Babeczki”. (Bilety: 45 zł, w dniu imprezy: 55 zł).
- 18.00 Kościół Świętej Teresy od Dziesiątka Jezus w Chwałowicach: Noworoczny koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK Jankowice (pod kierownictwem Sławomira Firuta), Magdaleny Górskiej, Julii Haligowskiej, Joanny Spandel i Cezarego Biesiadeckiego.

### 20.01 PONIEDZIAŁEK

11.00 Halo! Rybnik: „Czy mogę Pani/Panu w czymś pomóc? NOWA.RAdna” – radna Aleksandra Nowara zaprasza mieszkańców do rozmów o Rybniku.

### 22.01 ŚRODA

18.00 Biblioteka główna: „Swoją drogą” – gośćmi Lucyny Jarzynki będą dr Agata Stola i dr Robert Kowalczyk, para terapeutów i seksuologów.

### 23.01 CZWARTEK

- 17.00 Biblioteka główna: Spotkanie z fotografką Karoliną Jonderko, która koncentruje się na następstwach straty.
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Sanremo na bis” – wieczór z włoską muzyką (bilety: od 140 zł).

### 24.01 PIĄTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 15: Warsztaty kaligrafii – z okazji dnia pisma ręcznego (dla uczestników w wieku 13+, obowiązuje zapisy).
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert dla babci i dziadka uczestników zajęć pianina prowadzonych przez Dorotę Wołczyk.
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Da się zrozumieć” – Zdolni i Skromni (premiery, bilety: 90 zł).

### 25.01 SOBOTA

- 12.00-21.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: WOŚP-owy zlot samochodowy w klimacie „Fast & Furious” z konkursami i licytacjami.
- 17.00 Klub Kultury Harcówka: Kostiumowa zabawa karnawałowa (Grażyna Kołdyka, Mieczysław Oleś i Bernard Sich). Liczba miejsc ograniczona (tel. 32 42 34 080). Bilety: 50 zł.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Uczyrmy coś dobrego” – 22. Bezałkoholowy Bal Charytatywny (bilety 250 zł/para).

### 26.01 NIEDZIELA

- Kampus – finał WOŚP w Rybniku (pokazy, licytacje, koncerty: Chwila Nieuwagi, Dream Light, Hrust i Coast Patrol, dzieci ze Stowarzyszenia Artystyczno-Muzycznego w Czerwionce-Leszczynach, ledowy show i ciche fajerwerki).
- 10.00 Spacer z Małgorzatą Płoszaj, szlakiem marszu śmierci i tragedii pacjentów szpitala psychiatrycznego w styczniu 1945 – zbiórka przy rondzie z żużłowcami.
- 12.00 Edukatorium Juliusz w Rybniku: Weekendowa pracownia Juliusza – „Witajcie w mojej bajce – jak działa sen i wyobraźnia” zajęcia dla dzieci w wieku 5-9 lat (Bilety: 25 zł).
- 12.00-22.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: WOŚP w Niewiadomiu (minitalent show, występy taneczne, mażoretki, koncerty i atrakcje dla dzieci).
- 18.00 Kościół św. Barbary w Boguszowicach Osiedlu: Noworoczny koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK Jankowice (pod kierownictwem Sławomira Firuta), Magdaleny Górskiej, Julii Haligowskiej, Joanny Spandel i Cezarego Biesiadeckiego.

18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Da się zrozumieć” – Zdolni i Skromni (bilety: 90 zł).

### 27.01 PONIEDZIAŁEK

16.30 Halo! Rybnik: „Pogadaj(My) o historii” – spotkania osób, dla których historia to pasja, zawód albo po prostu hobby.

### 29.01 ŚRODA

17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Na wschód od Edenu” Johna Steinbecka.

### 30.01 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Kalina Jędrusik: opowieść córki z wyboru” Aleksandra Wierzbicka.
- 17.00 Biblioteka główna: „Tu Kino” – „Kicia Kocia pod choinkę”, wiek 3+ (rodzinny seans filmowy).
- 18.00 Biblioteka główna: „Rozmowy międzynarodowe” – spotkanie z Konstantym Gebertem, psychologiem żydowskiego pochodzenia, dziennikarzem i autorem książek.

### 31.01 PIĄTEK

- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Scena Małego Widza: „Detektyw Kot” – interaktywny spektakl dla dzieci (Bilety: 40 zł).
- 18.00 Biblioteka główna: „Juliusz” – spektakl muzyczny Teatru na Pół o życiu i pracy badawczej Juliusza Rogera (Bilety w TZR: 50 zł. 20% zniżki dla posiadaczy karty mieszkańca „Rybka”).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Zespół IRA akustycznie – koncert (Bilety: od 179 zł).

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w miesiącu na stronie

[rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

### KINO (nie tylko) dla SENIORA

TZR, poniedziałki, 15.30

- „Minghun” (13.01), ■ „Sezony” (20.01), ■ „Tatami” (27.01).

### DKF „EKTRAN”

TZR, poniedziałki 19.00

- „W pokoju obok” (13.01), ■ „Sztuka pięknego życia” (20.01), ■ „Lany poniedziałek” (27.01).

### WYSTAWY

- Biblioteka: „Las” – wystawa zdjęć Tomasza Szczansnego (do 31.01).
- Teatr Ziemi Rybnickiej: „W świecie Alicji” – wystawa rysunku i malarstwa Rafała Góreckiego oraz wystawa rysunku Lecha Pierchały (od 16.01 do 2.03).
- Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Hostel Nieinni” – fotografie Daniela Raczyńskiego (do 21.02), „Before – Midjourney” (do 28.02) – malarstwo i rzeźba Zdzisława Beksińskiego, Katarzyny Fober i Anny Kloc.
- Halo! Rybnik: „Koi by się uśmieł” – wystawa prac Sylwii Karwot z Zespołu Malarskiego „Oblicza”.

# Po prostu podążam za flow

Jazz, hip-hop, muzyka elektroniczna – Kuba Więcek, saksofonista z Rybnika, pokazuje, że w muzyce granice nie istnieją. O dźwiękach, które łamią schematy, szkole muzycznej i drodze, która zaprowadziła go na ścieżkę producenta, rozmawiamy z Kubą, który właśnie otrzymał nominację do Paszportów „Polityki” 2024 w kategorii muzyka popularna. W gronie nominowanych znalazła się także rybnicka reżyserka Kamila Tarabura, co czyni ten rok wyjątkowym dla lokalnej sceny artystycznej. Laureatów prestiżowej nagrody poznamy 14 stycznia 2025 roku.

Podobno idąc do szkoły muzycznej wcale nie byłś zainteresowany muzyką...

Muzyka w ogóle mnie nie interesowała. Moja mama uczy w szkole muzycznej w Rybniku – jest pianistką i akompaniaturką. Codziennie toczyłem z nią walki o to, by pozwoliła mi zrezygnować. Ona jednak była nieugięta i przez 9 lat zmuszała mnie do nauki – najpierw uczyłem się gry na wiolonczeli, potem na saksofonie.

Wszystko zmieniło się, gdy miałem około 15 lat. Na wakacyjnym obozie siatkarsko-językowym poznałem kilku starszych kolegów. Gdy dowiedzieli się, że gram na saksofonie, zaprosili mnie na próbę swojego zespołu do garażu. Poprosili, żebym coś zaimprovizował. Wtedy coś

ZDJ. ŁUKASZ SOKÓŁ

we mnie zaskoczyło. Od tamtej chwili totalnie uzależniłem się od improwizacji, od grania na saksofonie w taki bardziej żywy, spontaniczny sposób. Zrozumiałem, że muzyka może sprawiać frajdę, że można ją tworzyć z fajnymi ludźmi.

### **Od razu wiedziałeś, że chcesz grać jazz?**

W garażu po raz pierwszy poczułem, że to jazz naprawdę mnie kręci. Wcześniej klasyka nie była dla mnie atrakcyjna, ale po tym obozie wiedziałem już, że chcę zostać saksofonistą i improwizować. Zacząłem chodzić na koncerty różnych muzyków, coraz bardziej podobał mi się dźwięk saksofonu. Chciałem brzmieć jak artyści, których podziwiałem. Po skończeniu szkoły muzycznej od razu wyjechałem na studia jazzowe – najpierw do Amsterdamu, potem do Rhythmic Music Conservatory w Kopenhadze. Miałem też ogromne szczęście, ponieważ moi dziadkowie przez pewien czas mieszkali w Nowym Jorku. Dzięki temu mogłem tam raz na jakiś czas jeździć i uczyć się jazzu u najlepszych muzyków na świecie.

### **Co Cię najbardziej zaskoczyło w edukacji muzycznej za granicą w porównaniu do Polski?**

Najbardziej zaskoczyła mnie Kopenhaga, bo tamtejsza szkoła zupełnie różni się od innych. To nie jest typowa szkoła jazzowa czy miejsce, gdzie uczą grać na instrumencie jak wirtuoz. Tam chodzi przede wszystkim o tworzenie muzyki, niezależnie od gatunku. Wszyscy są traktowani na równi – nieważne, czy ktoś świetnie gra na saksofonie, czy tylko śpiewa i nie zna nut.

Tamtejsze podejście skupia się na budowaniu własnego stylu i tworzeniu muzyki, która pozwoli funkcjonować artystycznie po studiach. Nie ma sztywnych programów, bo szkoła jest mała – na każdym roku jest tylko około 20-30 osób – co pozwala na indywidualne podejście do każdego. Wszyscy kombinują, jak zrobić muzykę, której jeszcze nie było. Przebywanie w tym środowisku było dla mnie niezwykle inspirujące, ponieważ lubię otaczać się osobami, które mają w sobie nieustanny głód tworzenia nowych rzeczy i nie boją się ryzyka. Ponadto wcześniej byłem mocno związany z jazzem, a w pewnym momencie jazz przestał mnie inspirować i go porzuciłem. Już od wielu lat w ogóle nie słucham jazzu.

### **Mówi się o Tobie, że jesteś reprezentantem młodego pokolenia polskiego jazzu. Czym różni się twoja wizja od tradycyjnego jazzu lat 60.?**

Wydaje mi się, że ten młody polski jazz, o którym ostatnio mówi się coraz więcej, ma w sobie pewną cechę – chodzi o pozwolenie na brak wstydu, który wcześniej towarzyszył jazzowi jako takiej „wyższej sztuce”. Współczesny jazz jest bardziej otwarty na muzykę popularną, elektroniczną i różne eksperymentalne brzmienia. Nie ma już presji na wirtuozerię czy skomplikowaną technikę. W tej starej szkole

---

ZROZUMIAŁEM, ŻE MUZYKA  
MOŻE SPRAWIAĆ FRAJDĘ,  
ŻE MOŻNA JĄ TWORZYĆ  
Z FAJNYMI LUDŹMI.

---

trzeba było udowodnić, że się dobrze gra. Dziś to już nie ma znaczenia – liczy się po prostu tworzenie muzyki, która nas pociąga. Tradycyjny jazz miał w sobie dużo więcej zasad i skupiał na solistyce, podczas gdy teraz większy nacisk kładzie się na brzmienie zespołu.

### **Kuba Więcek Trio to zespół, w którym grałeś z Michałem Barańskim i Łukaszem Żytą. Pomiędzy każdym z was jest różnica wieku wynosząca około 10 lat. Jak ta różnica wpłynęła na waszą współpracę?**

Z perspektywy patrzę na to jako na bardzo fajną rzecz. Zwykle muzycy współpracują w swoich grupach wiekowych, ewentualnie uznani artyści biorą młodszych, by odświeżyć energię. Nie widziałem wcześniej składu, w którym młody muzyk zaprosiłby starszych do współpracy, jak zrobiłem to ja. Bardzo dużo się nauczyłem z ich doświadczenia i profesjonalizmu, bo to, czego mi brakowało, to właśnie ten profesjonalizm. Jako osoba z autodiagnozą ADHD i setką pomysłów na minutę często zapomniałem o rzeczach, a oni zawsze byli punktualni i dobrze zorganizowani. Jestem im niezwykle wdzięczny, bo to była dla mnie naprawdę cenna współpraca.

### **Twoja debiutancka płyta Another Raindrop została wydana w serii „Polish Jazz” i wywołała kontrowersje w środowisku. Jak patrzysz na te reakcje teraz?**

Rozumiem te reakcje, bo do dziś starszym muzykom jest trudno zaakceptować młodsze pokolenie. W moim przypadku było sporo kontrowersyjnych elementów. Przede wszystkim zależało mi na łączeniu różnych środowisk muzycznych, które wcześniej były dość podzielone. Chciałem je zbliżyć do siebie. Byłem uznawany za muzyka raczej takiego szalonego i nagle wziąłem do zespołu dwóch uznanych muzyków z bardziej mainstreamowego, jazzowego kręgu, co już wzbudziło kontrowersje. W dodatku dołączyłem do płyty mojego wielkiego idola Marcina Maseckiego, którego styl był wtedy uznawany za nietypowy – niektórzy mówią, że jest geniuszem, inni uważają, że wygłupia się na fortepianie. To połączenie awangardowego podejścia z bardziej tradycyjnymi muzykami wywołało sporo dyskusji. Kolejnym tematem była reaktywacja serii „Polish Jazz” – część osób wątpiła, czy warto, ale dla mnie to była ogromna szansa. Cieszę się, że mogłem z niej skorzystać, bo uważam, że zasłużyłem na to.

### **Dlaczego jazz jest tak trudny w odbiorze?**

Jazzu najlepiej słuchać na żywo. Osoba, która słucha go tylko z płyty, jest moim zdaniem trochę stratna, ponieważ ma mniejszą szansę na pełne docenienie tego gatunku. Ponadto wymaga on uwagi, a wielu ludzi traktuje muzykę raczej jako tło do rozmów czy codziennych czynności. To nie jest muzyka uniwersalna, którą sobie włączymy w każdej chwili. Podobnie jest na koncertach – jazz niesie ze sobą element ryzyka, może wypaść lepiej lub gorzej. Jest to niszowy gatunek, ale wydaje mi się, że ta młoda fala jazzu jest bardziej otwarta na inne gatunki i zastanawia się nad tym, co zrobić, żeby ta muzyka była bardziej przystosowana do dzisiejszych czasów. Stąd coraz częstsze nawiązania do hip-hopu czy muzyki elektronicznej i wydaje mi się, że to stwierdzenie może się za jakiś czas zmienić.

### **Sam łamiesz stereotypy i pokazujesz, że jazz można łączyć z innymi rodzajami muzyki.**

Poza tym, że chodziłem do szkoły muzycznej, ucześnie także

cd. na stronie 24

do zwykłego liceum na mat-fiz, więc mam wielu znajomych, którzy nie są muzykami i nie mają specjalistycznej wiedzy o muzyce. To właśnie oni najczęściej są pierwszymi odbiorcami moich utworów. Wysyłam im swoją muzykę, by poznać ich szczerą opinię, która tak naprawdę interesuje mnie bardziej niż zdanie innych muzyków.

### Jak jazzman zaczął tworzyć hip-hopowe bity i wkroczył na ścieżkę producenta muzycznego?

Kiedy byłem na studiach w Kopenhadze, mając 22 lata, gigantyczną inspiracją dla mnie byli Kanye West, Kendrick Lamar, Pharrell Williams, Tyler The Creator. Wiedziałem, że prędzej czy później będę tworzył takie bity, ale brakowało mi czasu. Po trasie koncertowej z moim Trio postanowiłem zrobić sobie przerwę. W styczniu przeprowadziłem się do Berlina i tam uczyłem się, jak robić muzykę elektroniczną. Kiedy miałem już wracać do Polski i kontynuować koncerty jazzowe, niespodziewanie wybuchła pandemia. Wszystkie koncerty zostały odwołane, więc miałem tego czasu jeszcze więcej. Czuję się wtedy, jakbym odkrywał muzykę od nowa, jak w garażu, mając znowu 15 lat i grając z kolegami. Szukanie takich momentów w życiu wydaje mi się mega ważne.

### Na najnowszej płycie „hoshii” wracasz jednak do jazzowych klimatów, tworząc spójną muzyczną opowieść o kosmosie, który przybywa na Ziemię. Skąd pomysł na płytę?

Dwa lata temu, będąc w Los Angeles, natrafiłem na wytwórnę płytową, gdzie wszyscy mieli swoje logotypy. Bardzo mi się to spodobało. Miałem już pomysł na zespół, ale brakowało mi logo. Wtedy przypomniałem sobie animację, którą zrobiła moja koleżanka do japońskiego utworu mojego przyjaciela, w której pojawiła się postać hoshii. Zapytałem, czy mogę użyć tej postaci jako logo. Nie mieli nic przeciwko.

Wkrótce po tym, jak zaczęła się rozwijać koncepcja, poczułem ogromną zajątkę na wymyślanie historii. Z czasem powstała opowieść o hoshii, kosmosie z idealnej planety Versus, który nudzi się tam i postanawia odwiedzić Ziemię. Początkowo nie czuje się tu akceptowany, ale z czasem zaczyna mu się podobać. Powstały także teledyski. Pomysły na klipy

miałem wymyślone pół roku przed skomponowaniem muzyki. Teraz bardzo mnie to kręci i chcę rozwijać historię hoshii – może kiedyś powstanie z tego coś więcej, zobaczymy...

### Czym jest seria „hoshii sessions” na Twoim kanale YouTube?

To moja wymarzona seria, o której myślałem od dawna. Razem z moim zespołem hoshii staramy się pobudzać ludzką wyobraźnię. Zapraszam do niej wspaniałych gości – raperów, wokalistów i wokalistki, z którymi wspólnie tworzymy nowe wersje ich utworów.

---

TERAZ JEDNAK CZUJĘ,  
ŻE TO, CO ROBIĘ,  
MA O WIELE WIĘKSZE  
POLE RAŻENIA.

---

Nagrywamy wszystko spontanicznie, pokazując proces twórczy, który dla nas jako muzyków jest najważniejszy. Chodzi o pokazanie wersji „sauté” – bez obróbki, w której doskonałość nie jest celem, w przeciwieństwie do czystych, dopracowanych nagrań radiowych. Można to porównać do grania w garażu. Kończymy właśnie realizację trzeciego sezonu, który obejmuje 30 odcinków z różnymi artystami. Całość podsumujemy koncertem 15 lutego w Katowicach, w dużej sali NOSPR-u, z udziałem takich artystów jak schafter, Kukon, Kasia Lins, Daria ze Śląska, Hubert. i The Dumplings.

### Zostałeś nominowany do Paszportów „Polityki” w kategorii muzyka popularna – co oznacza dla Ciebie to wyróżnienie?

To wyróżnienie bardzo mnie cieszy. Miałem moment, kiedy po wydaniu płyty w serii „Polish Jazz” poczułem, że udało mi się wystrzelić. Taki moment zazwyczaj zdarza się muzykom tylko raz, a potem zainteresowanie artystą zwykle maleje. Teraz jednak czuję, że to, co robię, ma o wiele większe pole rażenia. Wydawało mi się, że tamta chwila była moją, ale tak naprawdę dopiero teraz mam prawdziwy przełomowy rok. Projekt „hoshii” otworzył mi wiele drzwi. Zrobiłem muzykę do filmu „Wrooklyn Zoo”, zorganizowałem

festiwal i zrealizowałem sporo produkcji. Cieszę się, że zostałem doceniony, tym bardziej że od roku pracuję niezależnie, bez menedżera czy dużej wytwórni. Wszystko nabrało tempa, a to wyróżnienie pokazuje, że to, co robię, działa.

### Jesteś jednym z dwóch rybniczian nominowanych w tym roku. Nominację w kategorii film otrzymała również Kamila Tarabura. Czy nasze miasto ma coś, co sprzyja artystycznemu rozwojowi?

Teraz zrobię małą reklamę naszego liceum, bo z Kamilą Taraburą chodziliśmy do Powstańców. Pamiętam, że kiedy byłem w tej szkole, już wtedy wiedziałem, że będę muzykiem, a szkoła dawała mi pełną wolność. Nie miałem żadnego problemu z tym, że czasem nie byłem obecny, bo poświęcałem się muzyce. Wszyscy to rozumieli. Wydaje mi się, że chodzenie do tego liceum było czymś naprawdę budującym. Wspominam ten czas bardzo dobrze.

### Czy granie w rodzinnym mieście różni się od występów w innych miejscach?

Ja generalnie dążę do tego, żeby mieć ze swoją publicznością jak najlepszy kontakt. A z rybnicką publicznością kontakt mam najbliższy. To tutaj jest najwięcej osób, które mnie znają jeszcze z dawnych lat, i które ja również dobrze pamiętam. Lubię tu grać, bo widzę, że ludzie cieszą się z moich sukcesów i to jest bardzo fajne. Chciałbym znowu zagrać w Rybniku, może przy okazji premiery nowej płyty albo na jesień podczas festiwalu – zobaczymy.

### Skoro jesteście przy nowej płycie, opowiedz o planach noworocznych?

Plany na nowy rok? Przede wszystkim koncert w NOSPR-ze 15 lutego – to największe wydarzenie w moim życiu, spełnienie marzeń. Zapraszam tam wielu moich ulubionych artystów. W marcu czeka mnie współpraca z jednym z największych polskich raperów, ale szczegóły muszę na razie trzymać w tajemnicy. W maju będzie premiera nowego albumu „hoshii”. Niedawno mój idol z czasów gimnazjum zapytał mnie, czy chciałbym z nim pracować, więc przede mną kolejna wielka rzecz. Życie ostatnio jest bardzo dynamiczne, a ja po prostu podążam za flow, bo rzeczy zaczynają działać się same.

**Rozmawiała Dominika Rauk**



# Viki Gabor zaśpiewa w rybnickich kościołach!

Zwycięzcy Eurowizji Junior i finalistka talent show „The Voice Kids”, gwiazda polskiej sceny muzycznej Viki Gabor zaśpiewa w styczniu z Miejską Orkiestrą Dętą „Rybnik” w rybnickich kościołach!

Cała Europa zachwyciła się Viki Gabor, gdy w 2019 roku wykonała utwór „Superhero” na Eurowizji Junior 2019. Szybko stała się idolką młodzieży. Teraz zaśpiewa dla rybniczian! Gwiazda wystąpi w kościołach w Kamieniu oraz Popielowie.

Rybnickie koncerty będą dla Viki Gabor wyjątkowe. I to z kilku powodów. Po raz pierwszy zaśpiewa przy akompaniamencie orkiestry dętej. – Miałam już okazję śpiewać z różnymi orkiestrami i zespołami muzycznymi, ale jeszcze nigdy nie występowałam z orkiestrą dętą. Bardzo się cieszę na ten koncert, ponieważ kocham muzykę na żywo – mówi. – Oczywiście w kościele śpiewa się inaczej niż na scenie. To zupełnie inny klimat, ale zawsze bardzo dobrze wspominam takie występy – przyznaje artystka.

Podczas rybnickich koncertów zabrzmia zarówno polskie kolędy, takie jak „Mizerna cicha”, „Lulajże Jezuniu” czy „Cicha noc”, jak i znane świąteczne hity, w tym „Mary, Did You Know” oraz „This Christmas”. Viki podkreśla, że przygotowany dla rybnickiej publiczności repertuar jest jej szczególnie bliski. – Co roku podczas Wigilii śpiewamy w domu kolędy. To jeden z najważniejszych momentów dla mnie, na który czekam cały rok – wyznaje.

Miniony rok był dla Viki Gabor niezwykle owocny. Wydała trzecią płytę „Terminal 3”, która spotkała się z pozytywnym odbiorem fanów. Młoda wokalistka zapowiada, że nie zamierza zwalniać tempa i pracuje nad nowymi projektami. – Cały czas tworzę i komponuję. Muzyka to moje życie – mówi z entuzjazmem.

Pod koniec stycznia Viki Gabor po raz kolejny zagra z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy, choć to zupełnie inna „orkiestra” niż ta, z którą wystąpi w Rybniku. Artystka od lat aktywnie wspiera WOŚP, a jej aukcje cieszą się dużym zainteresowaniem. W 2021 roku złota płyta z jej autografem osiągnęła kwotę 8101 zł, a w 2023 roku udział w jej teledysku wylicytowano za 31 900 zł. – Od początku mojej kariery wspieram WOŚP, gram koncerty podczas finału albo przekazuję coś na licytację. W tym roku też tak będzie. Lubię

to robić – pomaganie sprawia mi radość. To niewiele dla mnie, a może komuś uratować zdrowie, a nawet życie – podkreśla Viki.

Zwycięzcy Eurowizji Junior 2019 wiele osób widzi na Eurowizji dla dorosłych, ale ona sama podchodzi do tematu z dużym spokojem. – Nie czuję presji, że muszę wystąpić na Eurowizji w tym czy w przyszłym roku. Jeśli trafię na utwór, który będzie naprawdę „eurowizyjny”, to na pewno p o w a ż n i e się nad tym zastanowię – przyznaje g w i a z d a , którą poprosiliśmy przy okazji o rady dla rybnickiej młodzieży marzącej o występie np. w programie „The Voice Kids”, w którym sama była finalistką. – Zawsze mówię, że należy traktować to jako zabawę. Oczywiście, trzeba dać z siebie wszystko, ale nie należy brać takich konkursów zbyt poważnie. Co ma być, to będzie – radzi Viki Gabor.

**Dominika  
Rauk**

ZDJ. SONY MUSIC POLAND

Koncerty Viki Gabor przy akompaniamencie Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” odbędą się po mszach:

- ◆ w sobotę 11 stycznia o godz. 19.00 w parafii pw. św. Brata Alberta przy ul. Robotniczej 95
- ◆ oraz w niedzielę 12 stycznia o godz. 18.00 w parafii Trójcy Przenajświętszej przy ul. Stanisława Konarskiego 6A.

MOD „Rybnik” zagra też z Kasią Moś (szczegóły w na stronie 20-21)

# Kabaret gra, zabawa trwa!

**Gdyby Jerzy Dudek nie obronił karnych w finale Ligi Mistrzów, Mateusz Banaszekiewicz być może nigdy nie dołączyłby do Kabaretu Młodych Panów. Tym samym nie powstałaby książka „Kabaret Młodych Panów – Zabawa trwa”, podsumowująca dwie dekady istnienia jednego z najpopularniejszych kabaretów w Polsce. Debiutancka publikacja kabareciarza to doskonała okazja, by zajrzeć za kuliszy rybnickiej grupy, która od lat rozbawia tłumy.**

2005 rok. Finał Ligi Mistrzów. Jerzy Dudek wykonuje słynny taniec, który zapewnia Liverpoolowi wygraną z AC Milanem. Co wspólnego ma ta historia z Mateuszem Banaszekiewiczem i Młodymi Panami? Otóż całkiem sporo!

– Finał Ligi Mistrzów to był początek mojej przygody z Kabaretem Młodych Panów. Piotrek i Bartek zapytali, czy nie pojechałbym z nimi na festiwal w zastępstwie za Szymona Tomeckiego (red. który wcześniej był w składzie kabaretu). Na początku wahalem się, bo miałem poważniejsze sprawy na głowie – studia, praca... Oglądaliśmy wspólnie finał Ligi Mistrzów, w którym Milan zremisował 3-3 z Liverpoolem. Postawiłem spore pieniądze na Liverpool, mimo że nic nie wskazywało na ich zwycięstwo. I wtedy Dudek obronił karnego! Gdyby tego nie zrobił, pewnie byłbym wkurzony i odmówił wyjazdu na festiwal, ale pod wpływem tej euforii zgodziłem się pojechać. Pojechaliśmy, wygraliśmy nagrodę i tak minęło 20 lat – opowiadał Mateusz Banaszekiewicz

podczas spotkania autorskiego w Bibliotece Miejskiej w Rybniku, które prowadził Aleksander Król, redaktor naczelny „Gazety Rybnickiej”.

Po dwudziestu latach wspólnego rozśmieszania Polaków oraz występowania na scenach w kraju i na świecie Mateusz Banaszekiewicz postanowił spisać historię najzabawniejszej rybnickiej grupy. „Kabaret Młodych Panów – Zabawa trwa” to nie tylko zbiór anegdot i kulis kabaretowego życia, ale także refleksja nad tym, co sprawia, że Kabaret Młodych Panów cieszy się niesłabnącą popularnością. Banaszekiewicz dzieli się z czytelnikami niezwykle ciekawymi historiami z życia kabareciarzy, odsłaniając sekrety, o których widzowie nie mieli pojęcia. A przygód, równie zaskakujących jak same występy, jest naprawdę sporo. Z książki dowiemy się m.in., dlaczego lepiej unikać podróży samolotem z Młodymi Panami.

Książkę „Kabaret Młodych Panów – Zabawa trwa” można nabyć m.in. w rybnickiej księgarni Orbita.

**Dominika Rauk**



ZDJ. DOMINIKA KUFIETA

## HOSTEL NIEINNI W GALERII SZTUKI RZECZNA

Już na początku nowego roku, 3 stycznia, w Galerii Sztuki „Rzeczna” odbędzie się wernisaż wystawy fotograficznej „hostel NIEINNI” Daniela Raczyńskiego, uznanego rybnickiego fotografa i absolwenta PWSFTviT w Łodzi. Raczyński, twórca grupy fotografowie.com, od lat portretuje

gwiazdy kina podczas festiwalu Camerimage. W jego najnowszym projekcie występują znane osobistości, m.in. Katarzyna Figura, Tomasz Karcz i Helena Norowicz. Wystawę będzie można oglądać do 21 lutego. Z kolei do 28 lutego można jeszcze zobaczyć dwie wcześniej otwarte w Rzędziej wystawy: „Wspomnienie mistrza”, prezentującą twórczość prof. Adolfa Ryszki, oraz „Before Midjourney”, na której można zobaczyć rysunek,

malarstwo, grafikę oraz rzeźbę autorstwa Zdzisława Beksińskiego, Katarzyny Fober i Anny Kloc.

•

W galerii odbywają się też warsztaty artystyczne „Tu Sztuka!” dla dzieci w wieku 3-6 lat, zajęcia „Dzień dobry, Galerio!” dla najmłodszych 0-2 lat, „ArchiMłodziaki” dla dzieci w wieku 7-10 lat oraz „Klub Młodych Architektów” dla młodzieży w wieku 11-15 lat.

**Krzysztof Kaletka**

# ŚLĄZACZKA Z FOTOGRAFICZNĄ WRAŻLIWOŚCIĄ

**Jak to jest otworzyć szafę z ubraniami po zmarłej mamie i założyć jej płaszcz? Albo stanąć pośrodku pokoju, którego lokator zaginął, albo patrzeć na niedoszlą matkę, która bierze na ręce lalkę, kopię niemowlaka? – Stworzyłam projekty o stracie i o tym, jak ludzie sobie z nią radzą. A wszystko zaczęło się od straty mojej mamy – mówi fotografka-reportażystka Karolina Jonderko, jedyna Ślązaczka z prestiżowym tytułem World Press Photo, z którą 23 stycznia spotkają się czytelnicy rybnickiej biblioteki.**

To taki Oscar w świecie fotografii. – Zwykle mówiłam, że jestem piątą Polką z nagrodą World Press Photo, aż kumpel uświadomił mi: – Dziołcha, dyć tyś jest pierwszo Ślonzoczka, kiero dostała tako nagroda. I to mi się spodobało! – śmieje się Karolina Jonderko, która w 2021 roku otrzymała nagrodę WPP za długoterminowy projekt „Odrodzony”. Zainspirowała się dokumentem brytyjskiej telewizji „My Fake Baby” o nieprawdziwych niemowlakach. – Jest szereg zastosowań dla tych ręcznie robionych lalek-niemowląt: są przedmiotami kolekcjonerskimi, są używane w filmach czy w szkołach położniczych, ale mnie zaciękawilo ich wykorzystanie w terapii kobiet, które straciły lub nie mogą mieć własnych dzieci – opowiada dokumentalistka. Dzięki jej fotografiom i nagrodzie WPP coraz więcej kobiet dowiaduje się o terapeutycznej roli lalek. – I łatwiej jest im przejść choćby przez czas żałoby po stracie dziecka – mówi Karolina.

## Autoportret z matką

Jej mama była nauczycielką muzyki. Była. – Musiałam sobie poradzić z jej odejściem – mówi Karolina o przełomowym projekcie, który powstał, gdy studiowała w łódzkiej filmówce. „Autoportret z matką” zmienił wszystko. – To było w domu babci. Było mi zimno, podeszłam do szafy z ubraniami po mamie, założyłam jej płaszcz i poczułam ogromną ulgę, jakby mnie przytulała – opowiada Karolina. Była z mamą, gdy ta chorowała na raka. – Choroba zabrała mi jej zdrowy obraz z pamięci. To siostra przypomniała mi okoliczności, w jakich mama nosiła te wszystkie ubrania, które przychodziły w paczkach od ciotek z RFN-u – opowiada Karolina, która sfotografowała się w tych maminych, niepasujących do młodej dziołszki ubraniach. I jak mówi, było to autoterapeutyczne doznanie. Kiedy jej zdjęcia zawiśły w wielu miejscach, trafiła na okładkę „Wysokich Obcasów”. – Bałam się tych wszystkich komentarzy, że zakładam mantle po zmarłej... Okazało się jednak, że te fotografie miały walor terapeutyczny również dla innych, dostałam wiele wiadomości od osób, które też zmagaly się ze stratą. Wtedy zwróciłam się w stronę fotografii dokumentalnej oraz straty, z którą wielu z nas wcześniej czy później się zmierzy – mówi. Tak powstały jej kolejne cykle „Zaginieni”, „Mała Polska” czy „Bebok”. – Tutaj stratę

młodzieńczych lat i grupy rówieśniczej wypełniłam dzięki kreatywnej współpracy z wrzesińską młodzieżą – mówi o „Beboku”, o którym opowie też w Rybniku, bo chciałaby zrealizować podobny projekt właśnie w naszym mieście.

## Pora na Śląsk

Jej tata był górnikiem w kopalni Rydułtowy. – Śląsk jest dla mnie ważny. Kiedy tu mieszkałam, nie dostrzegałam wielu rzeczy, które warto dziś uchronić od zapomnienia, bo ulatują, podobnie jak ślonsko godka – mówi. Żałuje, że coraz mniej ludzi godo, bo kiedy wraca z Warszawy, lubi se pogodać. A wraca na Śląsk, bo chce dokumentować schyłek górnictwa, kopalnie, ludzi i tradycje. Właśnie rozpoczęła pracę nad doktoratem – wybrała górnicze orkiestry, a zainspirowała ją orkiestra, którą usłyszała przy okazji otwarcia wystawy w rybnickim muzeum. – Teraz szukam sposobu na fotografowanie tego mojego Śląska, bo nie chcę powielać innych, ale zrobić coś przewrotnego i pokazać Śląsk tak, jak nie był jeszcze fotografowany, a to trudne. Zależy mi na ludziach, bo to wspinała wspólnota i z sentymentem wracam do czasów, kiedy wszyscy się znali, a na nas, bajtli bawiących się między blokami, zawsze zaglądał ktoś z okna – mówi Karolina, która rosła w cieniu rydułtowskiej Szarloty. I cieszy się ze zdjęć górniczek wykonanych do książki Moniki Glosowicz i tych, które zrobiła w kopalni Ignacy, kiedy ta była jeszcze w ruinie. „Transformacje”, w których wykorzystwała ojca i płaszcz mamy, pokazywała później na Hoymie. – Kopalnia się odrodziła niczym moje życie. To właśnie fotografia pomogła mi poradzić sobie z emocjami i przerobić bólesci, które we mnie siedziały – mówi. Uczyla się jej w Klubie Fotograficznym Format przy Elektrowni Rybnik, potem wielokrotnie bywała na Rybnik Foto Festivalu. – Bo tutaj zapraszano najlepszych, a dla mnie kontakt z nimi był ważny – mówi. Dziś w swojej pracy najbardziej ceni rozmowę z drugim człowiekiem. – Tak naprawdę zdjęcia są przy okazji – opowiada dokumentalistka, która miała zostać nauczycielką angielskiego, a chce uczyć fotografii. – Jak się nie uda, to wyjadę do Indii i będę grywać czarne charaktery w bollywoodzkich filmach. Bo mam taką przypadłość, że nie poradza na rzuci usiedzieć – śmieje się Karolina Jonderko.

**Sabina Horzela-Piskula**





# 150 stron teatru

**– Nie pamiętam tego fragmentu Rybnika bez budynku teatru. Wcześniej panował tu niesamowity chaos: uprawy, szopki i chodzące kury, i to w centrum miasta. Ale w mojej pamięci kilkuletniego dziecka utkwiły... słomki do lemoniady, słomkowe, a nie plastikowe, a później – spektakle teatralne i przymusowe, ale cenne artosy, czyli audycje umuzykalniające. Dla mnie teatr jest czymś oczywistym – był od zawsze i mam nadzieję, że będzie na zawsze – mówił dr Jacek Kamiński podczas spotkania poświęconego książce „Teatr Ziemi Rybnickiej. Architektura i historia”.**

To praca zbiorowa pod redakcją prof. dr hab. inż. arch. Magdaleny Żmudzińskiej-Nowak z Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej, z tekstem Jacka Kamińskiego, również śląskim. „Rybnicki tyjater je fest szykowny, blank inkszy. Richtig mogomy się nim asić” – napisał rybniczanie w śląskim streszczeniu, ale na 150 stronach książki znajdziemy już pełną opowieść Jacka Kamińskiego o historii powstania budynku Teatru Ziemi Rybnickiej, od najwcześniejszych idei po ostateczną formę, poznamy autorów projektu: Jerzego Gottfrieda, Aleksandra Frantę i Henryka Buszkę, zobaczymy współczesne zdjęcia Dominiki Śliwińskiej i sporo tych archiwalnych oraz oczywiście plany, projekty, szkice i pocztówki, a nawet grafiki rybniczanki Anety Gajos. – W trakcie pracy nad książką przybywało materiałów, które zdobywałem w różny sposób. Częścią dysponowałem już wcześniej, niektóre były w zbiorze Instytutu Dokumentacji Architektury, niektóre w Raciborskim Oddziale Archiwum Państwowego, a część w tutejszej piwnicy, czyli w archiwum samego TZR. Z każdym tygodniem materiałów było więcej i problemem stał się ich dobór, bo okazało się na przykład, że mamy tyle pocztówek TZR z okresu PRL-u, że moglibyśmy ich zamieścić w książce nawet kilkanaście. O budowie w latach 60. pisała też lokalna prasa, ale nie było sensu, żeby zamieszczać wszystkie artykuły, bo wiele informacji się powtarzało, a nawet było ze sobą sprzecznych – mówił dr Jacek Kamiński, architekt i miłośnik historii Rybnika podczas spotkania 13 grudnia w murach jubilat. To właśnie 60-lecie placówki stało się pretekstem do powstania książki „Teatr Ziemi Rybnickiej. Architektura i historia”. Z pomysłem do Michała Wojaczka, dyrektora Teatru Ziemi Rybnickiej, zwrócił się właśnie Jacek Kamiński. – Uruchomił dobrą energię, która spowodowała lawinę pewnych wyjątkowych zdarzeń – mówił Michał Wojaczek o unikatowym albumie znalezionym przez rybniczankę podczas porządkowania strychu domu. – I stało się to właśnie w roku jubileuszowym! Album o powstawaniu budynku Teatru Ziemi Rybnickiej stworzyli uczniowie Technikum Mechanicznego w kwietniu 1965 roku, a więc pół roku po otwarciu TZR – mówił Michał Wojaczek.

O wyjątkowości samego budynku i specyfice czasów, w jakich powstawał TZR, mówiła prof. Magdalena Żmudzińska-Nowak. – W tamtych czasach miasta przemysłowe właściwie pomijały aspekty kultury, więc w przypadku Rybnika trzeba mówić o jakimś fenomenie. To, że myślano tak perspektywicznie, świadomie i niezwykle wizjonersko, tworząc w małym mieście taką instytucję, a potem bibliotekę tuż obok, jest wyjątkowe w skali regionu. Nie było takiego zjawiska, kiedy budowano Nowe Tychy i kiedy powstawało Jastrzębie – tam budowano blokowisko za blokowiskiem, zwoziło się ludzi do pracy, nie oferując im właściwie żadnych wyższych wartości – mówiła Magdalena Żmudzińska-Nowak, zwracając też uwagę na kilka spontanicznych lokalnych akcji i działań, które miały finansowo wesprzeć budowę TZR. – To jest wręcz bezprecedensowe, że działano w jednym wspólnym celu i to w imię kultury, a nie konsumpcji – mówiła.

Goszczący na spotkaniu Józef Musioł, który w czasach PRL-u z ramienia ówczesnego Stronnictwa Demokratycznego był członkiem Miejskiej Rady Narodowej odpowiedzialnym m.in. za kulturę, mówił o kłopotach z dokończeniem budowy TZR, który powstawał jako budynek rybnickiego domu kultury. Musioł wspominał, jak z operatorem Polskiej Kroniki Filmowej stanął u podnóża zabitego deskami i zarośniętego trawą niedokończonego budynku, a ten sfilmował „postępy” prac. Na efekty nie trzeba było długo czekać – wprawdzie poszukiwano prowokatora tej akcji, ale ostatecznie znaleziono... 8 mln zł na dokończenie budowy. Musioł wspominał też Jerzego Kucharczyka, mecenasa kultury, oraz artystę Mariana Raka, gdy stał na rusztowaniach, malując polichromię nad wejściem do sali widowiskowej: – Wierzyłem w jego talent, ale dramatyzm tych postaci niektórych szokował. Okazało się jednak, że Rybnik jest szczególnym miastem. Jego polichromia jest tu do dziś, a Teatr Ziemi Rybnickiej promieniował na cały region, mimo że w założeniu miał być tylko domem kultury – opowiadał Józef Musioł.

**Sabina Horzela-Piskula**

# HISTORIA „PRZYPADKÓW” PANA ANDRZEJA

**Niektórzy twierdzą, że nic na świecie nie dzieje się przez przypadek. Po prostu los stawia przed nami nowe szanse, które jednak tylko nieliczni potrafią dostrzec i wykorzystać. Historia Andrzeja Żylaka – przedsiębiorcy, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego, konsula honorowego Chorwacji, pasjonata mody prowadzącego na Instagramie profil pastelowa.elegancja, pokazuje, jak nie przepuścić żadnej okazji i każdą zamienić w sukces. – Zawsze mówię młodemu, że jak się chce, to można góry przenosić – podkreśla z przekonaniem rybniczanie.**

Biznesowa przygoda Andrzeja Żylaka zaczęła się właśnie od takiego „przypadku”. Po studiach pracował w kopalni Kaczyce, a następnie w Przedsiębiorstwie Budowy Szybów, gdzie ukończył kurs inżynierów strażalowych. Po śmierci głównego inżyniera strażalowego jako jedyny z odpowiednimi kwalifikacjami przejął jego stanowisko.

I wtedy pojawił się problem, w którym Andrzej Żylak dostrzegł szansę. – Na zakupionym przez PBSZ terenie, który wcześniej należał do kopalni, znajdowały się stare fundamenty, a obie strony wzajemnie oskarżały się o to, kto powinien je wyburzyć. Stwierdziłem, że ja to zrobię – założyłem firmę „ABC, Roboty Specjalistyczne i Wyburzeniowe”. W 1989 roku uzyskałem zezwolenie na używanie materiałów wybuchowych oraz zgodę na ich przewóz samochodem osobowym, co było nie lada sztuką. Pamiętam, jak przyjechałem po materiały wybuchowe polskim fiatem 125. Wszyscy patrzyli na mnie z niedowierzaniem. Zapalniki były z przodu, a materiał wybuchowy wiozłem w bagażniku z tyłu. Człowiek był młody i odważny – wspomina z uśmiechem Żylak.

## **Popcorn z jugosłowiańskiej promenady**

Kilka lat później Andrzej Żylak spędził wakacje z rodziną w Jugosławii. Wzdłuż promenady stały maszyny do popcornu, przy których ustawiały się długie kolejki. Córki pana Andrzeja były zachwycone tym przysmakiem, który wtedy w Polsce był jeszcze nieosiągalny. Po powrocie do kraju sam postanowił prażyć popcorn w Rybniku. – Dzięki pomocy teścia dotarłem do niemieckiej firmy, która produkuje maszyny do popcornu. Gdy tam zadzwoniłem, szczęśliwie trafiłem na asystenta prezesa – Polaka,

który pomógł mi zakupić dwie sztuki. Ustawiliśmy je przed rybnickim Hermesem i wraz z żoną zaczęliśmy sprzedawać popcorn. Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania – zarobione pieniądze liczyliśmy przez kilka godzin – mówi Żylak.

## **Gdy mąż musi udowodnić coś żonie**

Kolejny rozdział historii przypadków rozegrał się w Zakopanem, gdzie Żylakowie uczyli się jeździć na nartach. – Zdecydowaliśmy się zjechać z Kasprowego Wierchu. Żeby zdobyć bilety na wyciąg krzeselkowy, o trzeciej rano stanąłem kolejce. Niestety okazało się, że mogę kupić tylko dwie sztuki, a było nas troje. Nie miałem wyjścia – trzeci bilet kupiłem dwa razy drożej spod lady, od tzw. konika. Następnego dnia znów wybraliśmy się na Kasprowy. Tym razem nie znalazłem konika, więc nabyłem tylko dwa bilety i powiedziałem żonie: „Pójdę pieczo, a ty z Danusią zjedziecie na dół do hali Goryczkowej”. Zanim dotarłem na szczyt i stanąłem w kolejce, żona z córką już przyjechały. O godz. 16.00 zamknięto jazdę na Kasprowy z hali Goryczkowej – to już był szczyt! Obiecałem sobie, że przyjedziemy tu tylko, jeśli załatwię wjazd samochodem do Kuźnic i bilety na kolejkę – zadeklarował i rok później wziął się za realizację planu. Przyjechał do Zakopanego bladym świtem i od razu skierował się do naczelnika miasta po przepustkę na wjazd autem do Kuźnic. Sekretarka od razu odmówiła, ale wtedy pojawił się naczelnik. – Wpuścił mnie do gabinetu, gdzie opowiedziałem mu całą historię, dodając: „Muszę udowodnić żonie, że jak się chce, to można wszystko osiągnąć”. Wręczył mi przepustkę, po czym zapytał: „A teraz dokąd?”. Odparłem, że idę do dyrektora PKL-u po bilety

na Kasprowy. Zaśmiał się tylko, mówiąc: „Oj, nie wiem, czy to załatwisz” – wspomina Żylak.

Z przepustką w kieszeni ruszył do PKL-u. Sekretarka znów próbowała go spławić, ale nie poddał się – czekał na dyrektora do południa, a gdy ten wychodził, zagadnął go. – Ryszard Antoszyk, gdy mnie wysłuchał, od razu zadzwonił do naczelnika miasta pytając: „Naprawdę dałeś mu to zezwolenie?”. Głos ze słuchawki odpowiedział: „Daj mu te wejściówki, musi przecież żonie udowodnić!”. Tak rybniczanie dostał bilety na najlepszą godzinę – 9.10. – Na odходne poprosiłem jeszcze o wjazd poza kolejnością, ale to już była przesada – śmieje się Żylak. – Antoszyk mało kulturalnie mnie odprawił, jednakże po chwili rzucił: „Jak będziesz następnym razem, wpadnij do mnie”. Żona była ze mnie dumna, a ja zyskałem cenne kontakty w Zakopanem – mówi z satysfakcją. Dzięki znajomości z dyrektorem PKL-u, Andrzej Żylak poznał wiele osób.

**Rybniczanie Andrzej Żylak jest również honorowym przedstawicielem Chorwackiej Izby Gospodarczej w Polsce i honorowym obywatelem Labina, partnerskiego miasta Rybnika**

Pewnego wieczoru gościł u Antoszyków w towarzystwie przedstawiciela UNESCO ze Szwajcarii i dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu w Zakopanem. Przy śliwownicy rozmowa zeszła na zbliżającą się Uniwersjadę i problem braku śniegu. – Po kilku kieliszkach łąckiej śliwownicy wszystko wydaje się możliwe, więc powiedziałem, że zorganizuję sztuczne naśnieżanie. Nazajutrz, kiedy dyrektor COS-u przypomniał mi o mojej obietnicy, szczerze przyznałem, że nie mam pojęcia, jak się do tego zabrać. Konieczne było wykonanie instalacji wodnej pod wysokim ciśnieniem. Z pomocą

przyszedł mój ojciec, który pracował w cukrownictwie – skierował mnie do fabryki w Świdnicy, gdzie zrobili dla nas specjalne pompy. Szczęśliwie trafiłem też na ogłoszenie w „Trybunie

Robotniczej” o sprzedaży rur demobilowych po armii radzieckiej. Kupiłem je za bezcen i zbudowałem pierwszy w Polsce system sztucznego naśnieżania na Nosalu – podkreśla pan Andrzej.

Dwa dni przed Uniwersjadą system Żylaka wyprodukował masę śniegu, jednak noc przed zawodami spadło tyle naturalnego, że sztuczny okazał się zbędny. Historia miała ciąg dalszy – dyrektor PKL-u poprosił rybniczankę o wykonanie podobnej instalacji na Gubałowie. Tak powstało drugie sztuczne naśnieżanie w Polsce, działające do dziś.

### Sada Rybnik, Sada Polska

W 1989 roku pracując przy budowie kopalni w Novo Brdo w Kosowie, Żylak poznał chorwatkę o imieniu Winka. Kiedy rok później wybuchła wojna, oboje stracili pracę. Winka poprosiła go o pomoc w zdobyciu niemieckich wiz. Dzięki kolegom, którzy wyemigrowali do Niemiec w latach 70., oraz przy wsparciu chorwackiej ambasady, udało mu się pomóc wielu Chorwatom i Słoweńcom uciec z kraju przed wojną.

W 1995 roku, gdy wojna dobiegała końca, Andrzej Żylak spotkał w Krakowie chorwackiego ambasadora, dzięki któremu nawiązał współpracę gospodarczą z Chorwacją. Jako szef Rybnickiej Izby Przemysłowo-Handlowej zorganizował w Zagrzebiu wielką prezentację „Sada Rybnik, Sada Polska”, z orkiestrą górniczą i wystawą polskich firm. – Szybko stałem się tam rozpoznawalny. Grupa producentów wina z Varaždina zaprosiła mnie na targi. To był maj '95 roku – w telewizji pokazywali właśnie bombardowanie Zagrzebia. Żona kategorycznie odmówiła wyjazdu, ale ja byłem przekonany, że Europa nie dopuści do wojny. Pojechałem sam. Hotel był pusty – wszyscy goście uciekli przed bombardowaniem. W recepcji spotkałem dwóch zdziwionych moją obecnością mężczyzn. Wieczorem zadzwonili do pokoju, prosząc, żebym zszedł na dół. Przed hotelem czekała policja. Jeden z mundurowych przedstawił się jako szef ochrony prezydenta i zaprosił mnie na spotkanie. Okazało się, że wieść o moim przyjeździe dotarła do samego prezydenta Chorwacji! Stałem się lokalną

sensacją – następnego dnia udzielałem wywiadów i wystąpiłem w programie telewizyjnym – wspomina Żylak.

Po powrocie do kraju ambasador Chorwacji zasugerował mu otwarcie biura podróży. – Tam cię wszyscy znają – mówił. Tak powstała Croatia przy ul. Gliwickiej, gdzie we współpracy z hotelami z Bańskiej Vody wydano pierwszy katalog w języku polskim. Biuro okazało się wielkim sukcesem – już w pierwszym roku zorganizowano wyjazdy dla ponad 25 tysięcy osób.

### Pastelowa elegancja

– Kolory zawsze mnie fascynowały. Od dziecka ciągnęło mnie do barwnych ubrań. Nawet w przedszkolu chciałem mieć kolorową piżamę – przyznaje. O tym, że dostrzega więcej kolorów, dowiedział się zupełnym przypadkiem. W 2019 roku, podczas wyjazdu do Berlina, trafił w jednym z domów mody na konkurs stylizacji. Choć nie był zaproszony, udało mu się wejść, pokazując wizytówkę konsula. Jego nietypowe zestawienia kolorów zrobiły wrażenie na jury, dzięki czemu wygrał. Kilka tygodni później zaproszono go do Londynu, gdzie z grupą 20 osób miał rozpoznać odcienie wśród przygotowanych materiałów. – Trafił mi się żółty – kolor uznawany za najtrudniejszy. Podczas gdy inni dostrzegali około pięciu odcieni, ja wskazałem aż siedemnaście. Okazało się, że jestem tetrochromatykiem, co oznacza, że widzę więcej kolorów niż przeciętny człowiek – wyjaśnia.

Dzięki zdolności, którą posiada zaledwie 8% mężczyzn, Żylak został zaproszony do współpracy z salonami mody, gdzie pełni rolę konsultanta ds. kolorystyki ubrań. Niespodziewana współpraca z branżą modową zaowocowała równie zaskakującą popularnością w internecie. Jednym z warunków kontraktu było założenie własnego profilu w mediach społecznościowych. Bez większych oczekiwań zaczął więc prezentować swoje stylizacje na Instagramie, konsekwentnie udowadniając, że „wszystkie kolory kochają kolory”. Jego profil pastelowa.elegancja śledzi obecnie ponad 18 tys. osób. – Ludzie często pytają mnie, kto mi doradza, czy to żona mnie ubiera. Zawsze im odpowiadam: instynkt i lustro. Nikt nie ubierze nas lepiej niż my sami. Trzeba ubierać się tak, jak się czujemy, a nie pytać innych o zdanie. Tylko wtedy można naprawdę zabłysnąć – zapewnia Andrzej Żylak.

**Dominika Rauk**



ZDJ. WACŁAW TROSKA

# „CIEŃ AUSCHWITZ”



Małgorzata Płoszaj

**80 lat temu, w styczniu 1945 r. Rybnik oraz jego okolice znalazły się na trasie jednego z wielu marszów śmierci, którymi pędzono więźniów Auschwitz-Birkenau.**

W Kamieniu, w lesie za przysiółkiem Młyny, kolumna wycieńczonych ludzi została ostrzelana. Nie wiadomo, czy celowo, czy przypadkiem. Zginęło wielu więźniów, ale w chaosie, który zapanował, sporo z nich zaczęło uciekać. Większość wyłapano i popędzono dalej w kierunku Rybnika, niektórym jednak się udało i uniknęły śmierci. Szczególnie, gdy błądząc po omacku w mrozie, śniegu i po nieznanach lasach, zdołali dotrzeć do jakiegoś domostwa, gdzie nie odmówiono im pomocy. Lub, gdy po wielu godzinach natknęli się na żołnierzy Armii Czerwonej, jak to miało miejsce w przypadku Jechiela Fejnera, jednego ze słynniejszych późniejszych pisarzy izraelskich.

Urodzony w 1909 r. sosnowiecki Żyd przed wojną był uzdolnionym skrzypkiem, komponował i pisał wiersze. Do Auschwitz dostał się w 1943 r. wraz z transportem Żydów z Sosnowca. Był tam prawie 2 lata. Dwa lata na „Planiecie Auschwitz”, jak nazwał obóz wiele lat po wojnie.

Wraz z tysiącami innych w styczniu 1945 r. popędzono go z podobozu Günthergrube w kierunku Gliwic, potem pociągiem przewieziono do Rzędówki pod Rybnikiem i dalej pieszo przez las w stronę Rybnika. Czy ten chodzący szkielet by przeżył, gdyby nie strzelanina w lesie? Jaki Bóg nad nim czuwał, że nie sięgnęły go kule? Może ten sam, który ocalił go niejednokrotnie przed wzrokiem doktora Mengele, choć jak sam o sobie pisał po wojnie – był archetypem muzułmana. Określenie używane w żargonie obozowym oznaczało więźnia skrajnie wycieńzonego z powodu głodu. Tacy, w trakcie selekcji, szli od razu do komory. W komorze gazowej zginęła niemalże cała rodzina Jechiela – żona, ojciec i rodzeństwo. A on wyszedł z piekła i jako niemalże trup



Yehiel Dinur Katzetnik, Israel R. Zang, CC BY-SA 3.0, Wikipedia

zdołał uciec. Błądząc w obcym mu terenie natknął się na czerwonoarmistę, który go podniósł i podał mu płaszcz. Notabene, to znalazło odzwierciedlenie w jego powieści „Feniks z popiołów”, w której bohater niesie zniekształcone zwłoki Arabki, która zginęła od miny. Feiner pytał wtedy Żydów: „Czyż to my nie powinniśmy być tymi, którzy przewrą to koło nienawiści?”

Po wojnie trafił do szpitala we Włoszech, gdzie powoli dochodził do zdrowia. Wyjechał do Palestyny, zmienił nazwisko na De-Nur, ożenił się, miał dwójkę dzieci i dożył 92 lat. Z pozoru jedno wielkie szczęście. Udało mu się, bo uciekł pod Rybnikiem. Przeżył, miał drugą rodzinę, tamto życie zostawił gdzieś daleko. Nic bardziej mylnego. Cień Auschwitz towarzyszył mu przez całe życie.

Uznał, że musi zostać kronikarzem i że przeżył tylko w jednym celu – by mówić, co się stało. Pierwszą nowelę napisał we Włoszech. Nie pisał jako Fejner, ani też jako De-Nur, a jako Ka-Tzetnik 135633, czyli Kacetnik – od niemieckiego Konzentration-lager (obóz koncentracyjny). 135633 to był jego numer obozowy. Powieści Ka-Tzetnika to rodzaj kronik pokazujących potworności Auschwitz. Najśłynniejszą książką jest „Dom lalek”, w której opisywał tzw. oddziały rozkoszy, gdzie Żydówki zmuszane były do świadczenia usług seksualnych w obozach. Sugerował, że bohaterką książki może być jego zamordowana siostra. Niektórzy krytycy twierdzili, że momentami ocierał się o kicz i przesadną wulgarność. Większość jednak jednoznacznie uznawała, iż dawał świadectwo tego, co miało miejsce w Auschwitz.

W 1961 r. został powołany na świadka w procesie Eichmanna – zbrodniarza wojennego, porwanego przez wywiad izraelski w Argentynie. Ponowne zerknięcie się De-Nura ze wspomnieniami, patrzenie na osobę, która była koordynatorem „ostatecznego rozwiązania”, była winna śmierci milionów Żydów i jednym podpisem wysyłała ludzi do komór, nie mogło być łatwe. Do momentu procesu nie było wiadomo, iż znany już wtedy izraelski pisarz ukrywający się pod pseudonimem to świadek Yehiel De-Nur – ocalały z Auschwitz. Po zaprzysiężeniu<sup>1</sup> Yehiel odpowiadając na pytanie prokuratora, dlaczego ukrywał swoją tożsamość pod pseudonimem Ka-Tzetnik, powiedział m.in.: Nie uważam się za pisarza czy twórcę materiału literackiego. To jest kronika planety Auschwitz. Byłem tam prawie dwa lata. Czas tam nie był taki jak gdzie indziej na ziemi. Każda cząstka minuty mijała w innej skali czasu. Mieszkańcy tej planety nie mieli imion, nie mieli rodziców, nie mieli dzieci. Nie ubierali się w taki sposób jak ludzie tutaj; oni się tam nie urodzili i nie dawali życia; oni oddychali zgodnie z innymi prawami natury; oni nie żyli ani nie umierali zgodnie z prawami tego świata. Ich imieniem był Kacetnik.

Następne, wypowiediane przez Yehiela, zdania sprawiały mu już wielką trudność. Na filmie z procesu widać potworne zdenerwowanie świadka i obojętną minę Eichmanna. Jeśli jesteś w stanie tu stać dziś przed wami i odnosić się do wydarzeń na tej pla-

<sup>1</sup> Film z procesu jest dostępny w internecie: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn1001698>



necie, jeśli ja, odpad z tej planety, jestem w stanie tu być w tym czasie, to usilnie wierzę, że to przez przysięgę, którą im dałem. Oni dali mi siłę. Ta przysięga była zbroją, z którą otrzymałem nadprzyrodzoną moc, że powinienem być w stanie, po czasie – czasie w Auschwitz, dwóch latach, gdy byłem muzułmanem, przetrzymać to. Dla tych, którzy mnie zostawiali, zawsze mnie zostawiali, rozstawiali się ze mną, a ta przysięga zawsze pojawiała się w ich oczach. Prawie dwa lata żegnali się ze mną i zostawiali mnie w tyle. Ja ich widzę, oni się na mnie patrzą, widzę ich, widziałem ich stojących w kolejce<sup>2</sup>. Na kolejne pytania prokurator nie dostał odpowiedzi, gdyż De-Nur osunął się nieprzytomny. Później okazało się, że przeszedł w tym momencie zawał. Niektórzy uważają, że był to kluczowy moment w procesie zbrodniarza, a przynajmniej najbardziej zapamiętany.

Jedną z osób wynoszącą De-Nura z sali obrad był osobisty asystent głównego oskarżyciela Michael Goldman-Gilad. Przesłuchiwał nazistę, zarazem był jednym z dwóch świadków wykonania na nim wyroku, a na koniec jedną z osób, która wysypała jego prochy do morza. Goldman trafił do Auschwitz jesienią 1943 r. W styczniu 1945 r. uciekł z marszu śmierci przechodząc przez podrybnickie Wielopole. Jemu i dwóm jego towarzyszom udzielili schronienia Regina i Konrad Zimoniowie. Wielokrotnie odwiedzał ich po wojnie w Rybniku.

Zaś Yehiel De-Nur do końca życia cierpiał na depresję i nigdy go nie opuściły koszmary. Uważał, że jego twórczość sprzed obozu powinna obrócić się w proch i pałi swoje książki, gdy trafiał na nie w bibliotekach. Był wielkim zwolennikiem pojednania między Arabami i Żydami.

2 Do komory gazowej.

# 100. urodziny pani Franciszki z Ochojca

**30 listopada pani Franciszka Kulik z domu Benek z Ochojca świętowała z bliskimi swoje 100. urodziny, które miała 28 listopada.**

W sobotę po uroczystej mszy w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Ochojcu, w pobliskim domu przyjęcie odbyło się urodzinowe przyjęcie, na którym pojawili się z życzeniami również prezydent Rybnika Piotr Kuczera i mieszkający w Ochojcu przewodniczący rady miasta Krzysztof Szafranec.

100-latką jest urodzoną ochojczanką. W Ochojcu, dzisiaj najmłodszej dzielnicy Rybnika, o której administracyjnej historii i przynależności można by napisać całą książkę, się urodziła i tu spędziła całe życie. Swego przyszłego męża – Pawła z sąsiednich Pilchowic – Franciszka poznała krótko po wojnie w pilchowskim lesie, w czasie jakiejś młodzieżowej akcji sadzenia drzewek. Przed rokiem 1922 Pilchowice i Ochojec dzieliła granica niemiecko-polska, więc młodzian, którego pokochała, był właściwie Niemcem. Na chrzcie otrzymał imię Eryk, ale po wojnie władza ludowa w ramach rugowania niemieckich imion przymusiła go do jego zmiany. W czasie II wojny światowej Eryk, jak wielu Ślązaków, z przymusu walczył w armii hitlerowskiej. Wiosną 1945 roku w czasie walk o Drezno został ranny, dokuczaly mu też przemrożone wcześniej nogi. Jako pacjent wojskowego szpitala dostał się do amerykańskiej niewoli i po zakończeniu wojny wrócił do domu.

Franciszka i Paweł wzięli ślub w 1948 roku. Paweł pracował jako górnik strzałowy w kopalni Knurów. Franciszka zajmowała się głównie domem i gospodarstwem. Przez trzy lata pracowała w emalierni Huty Silesia na Paruszowcu; w Silesii wcześniej pracował jej ojciec. Zrezygnowała jednak z tej pracy, by opiekować się swoją sparaliżowaną matką. Małżonkowie doczekali się trzech synów i dwóch córek, ale żyją już tylko dwie córki: starsza Irena i młodsza Joanna. Męża pani Franciszka pochowała w roku 1992. Dzisiaj ma 10 wnucząt, 18 prawnucząt i 2 praprawnuków.

– Mama zawsze była osobą spokojną i pogodną. Zawsze bardzo lubiła spotkania i rozmowy w rodzinnym gronie. Na naszych polach rodzice uprawiali kiedyś ziemniaki i zboża. Gdy zrezygnowali z prowadzenia gospodarstwa, posadzili truskawki. Zajmowanie się nimi sprawiało mamie wielką przyjemność – powiedziała nam starsza córka jubilatki Irena Piecha. Stulatka z Ochojca nadal mieszka w domu, który na początku lat 60. miniego wieku wybudowała wraz z mężem przy ul. Pilchowickiej na popularnych Pryszczynach, blisko lasu. Tyle że dzisiaj to dom pięciopokoleniowy. Franciszka jest oczywiście jego najstarszą lokatorką; najmłodszym lokatorem jest jej 4-letni praprawnuk Adam. W domu tym mieszka również m.in. prababcia Adama, czyli Irena, córka jubilatki ze swym mężem Antonim.

**Wacław Troszka**



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# Rybniczanie złapał rekina

Zimową porą wielu z nas marzy o wyjeździe do ciepłych krajów, przykładowo do Egiptu, gdzie w styczniu czy w lutym nie lepi się bałwanów, ale w Morzu Czerwonym można popływać lub łowić ryby. Ale uwaga! Można się tam natknąć na niebezpieczną niespodziankę i złowić rekina. A gdyby kogoś interesowała historia pierwszego w dziejach rybniczana, który rekina złapał, to właśnie jest okazja. Zdarzyło się to dokładnie 115 lat temu.



Franciszek  
Konsek  
z Rybnika  
wraz  
z rekinem  
upolowanym  
w 1910 roku



Marek  
Szołtysek

Franciszek Konsek żył w latach 1884-1965. Ten rybniczaniek urodził się jeszcze jako poddany cesarza Niemiec, potem przeżył pierwszą wojnę światową, powstania śląskie, Polskę międzywojenną, drugą wojnę światową i jeszcze zdążył „skosztować uroków komunizmu” w powojennej Polsce czasów PRL. Franciszek między innymi pracował jako dozorca dawnego szpitala przy ulicy Rudziej. Krótko mówiąc był on wszechstronnie zdolny technicznie, czyli taka „złota rączka”. To dzięki tym umiejętnościom stał się podróżnikiem i łowcą rekinów. Ale wszystko po kolei. Franciszek, jako 21-letni młodzieńek w 1905 roku został powołany na sześć lat do służby wojskowej w marynarce niemieckiej. A było to w czasach, kiedy Śląsk był jeszcze częścią Niemiec. Trafił do marynarki, gdzie służył na statku, na którym w 1909 roku wyruszył w dwuletnią podróż dookoła świata. Na taką atrakcję próbowała się „zapaść” spora grupa ochotników, ale naszego

rybniczanieka wybrano z powodu jego umiejętności do naprawiania wszystkiego. Bo przecież na statku trzeba sobie radzić samemu. Podróż trwała w latach 1909-1911. Ich statek „Scharnhorst” wyruszył z bałtyckiego portu w Kilonii. Opłynęli Danię przez cieśniny Wielki Bełt, Kattegat i Skagerrak i dalej już przez Morze Północne do Cieśniny Kaletańskiej. Następnie przez kanał La Manche statek dostał się na Ocean Atlantycki. Z kolei podróż prowadziła wzdłuż zachodniego wybrzeża Francji, Hiszpanii i Portugalii ku Cieśninie Gibraltarskiej, poprzez którą statek wpłynął na Morze Śródziemne, kierując się na Egipt ku Kanałowi Sueskiemu. Potem dalej do Azji, Ameryki i powrót do domu.

A co z tym rekinem? Ta przygoda przytrafiła się, gdy ich statek zatrzymał się na ciepłych wodach zatoki koło Tajlandii. Marynarzom nudziło się. Franciszek patrząc w morze zauważył nieznaną rybę z płetwą na grzbiecie. Przywiązał więc kawałek boczku do haka i na linie wrzucił go do wody. Ryba szybko podpłynęła i złapała się na hak. Gdy marynarze wyciągnęli ją na pokład

statku, to rozpoznali w niej ogromnego rekina. Podczas patroszenia z brzucha ryby wypadły dwa buty. Okazało się, że to rekin ludojad, który niedawno pożarł jakiegoś rozbitka, ale butów jego żołądek jeszcze nie strawił. Ząb po tym potworze łowca wziął sobie na pamiątkę. Franciszek wspominał, że rekin był bardzo przepadziwy, czyli zachłanny, bo choć zjadł człowieka, to jeszcze skusił się na kawałek boczku. Z powodu tej zachłanności zginął. Mamy więc morał tej opowieści: Nie bądźcie zachłanni, bo przydarzy wam się to samo, co rekinowi od Franciszka Konska z Rybnika.

Polowanie na rekina to oczywiście nie były jedyne przygody naszego rybniczanieka. Opływając świat przeszedł „chrzest morski” na równiku, był w głębi filipińskiej dżungli, w Chinach odwiedził mandarynów i spacerował po słynnym murze, w Bangkoku odwiedził świętego słonia, był u fryzjera w Japonii oraz podziwiał piękne Samoanki w strojach regionalnych, czyli „po sagu” – ale to już zupełnie inna historia.

**Tekst i fotokopia: Marek Szołtysek**

# WAKACYJNA MIŁOŚĆ NA 50 LAT

**Poznali się na wczasach. Pani Danuta chciała zdobyć kartę pływacką, a pan Edward był ratownikiem. – Poprosił, żebym usiadła na pomoście – wspomina Danuta Zwolińska. – Jednym okiem patrzyłem na przyszłą żonę, a drugim na ludzi, którzy się kąpali – przyznaje pan Edward. 5 grudnia małżonkowie z Chwałowic, pasjonaci żeglowania, świętowali Złote Gody w gronie 11 innych par z 50-letnim stażem.**

Pani Danuta kartę pływacką zdobyła dopiero dwa miesiące po tamtym pamiętnym spotkaniu, na basenie w Bydgoszczy, gdzie wtedy mieszkała. To właśnie w tym mieście państwo Zwolińscy wzięli ślub, 24 grudnia – cywilny, w Boże Narodzenie – kościelny. – Śnieg zaczął padać, gdy wyszliśmy od fotografa, ale od razu stopniał – wspomina pani Danusia i pokazuje zdjęcie ze ślubu oraz kolejne, już z pierwszą córką oraz synkiem, który był wtedy pod sercem mamy. Danuta Zwolińska pracowała w szpitalu dziecięcym w Bydgoszczy, jej mąż był mechanikiem i lakiernikiem. To on w 1986

roku pierwszy przyjechał na Śląsk. – Miałem dobrą pracę, ale brakowało nam mieszkania – opowiada pan Edward, który znalazł pracę na kopalni Chwałowice i mieszkanie na tutejszych familokach. Zwolińscy mają czwórkę dzieci, 11 wnucząt i wspólną pasję – żaglę. – Mąż jest już kapitanem, a ja sternikiem morskim – mówi pani Danuta, która maluje też obrazy. – Od 2009 do 2022 roku całe sezony spędzałem na Mazurach, gdzie szkoliłem nowych żeglarzy. Miłość do żagli mam we krwi – od szóstego roku życia byłem w klubie – opowiada Edward Zwoliński, który lubi też wędkować. Małżonkowie przekonują,

że w dobrym związku liczy się rozmowa i wyrozumiałość. – Z małżeństwem jest jak z urządzeniem. Kiedy się zepsuje, niewiele osób myśli dziś o tym, by je naprawić, tylko kupuje się nowe. W związku trzeba sobie zadać trud, by go naprawić – radzi pan Edward.

Państwo Ucherowie z Popielowa znają się od dziecka. – Od przedszkola – śmieje się pan Michał, który mieszkał obok swojej przyszłej żony. – Nietrudno więc było się znaleźć – dodaje pani Jolanta. On 50 lat był kierowcą w Transgórzu, jeździł samochodami ciężarowymi i autobusami, ona krótko pracowała w Hucie Silesia. Mają trzech synów, ośmioro wnuków i jednego prawnuka. – W małżeństwie nie zawsze świeci słońce, czasem musi przejść burza – mówi pan Michał, a jego żona dodaje, że liczy się wzajemne zrozumienie.

– Patrząc w przyszłość i z odwagą i radością – mówił prezydent Piotr Kuczera, wręczając małżonkom pamiątkowe medale za długoletnie pożycie nadane im przez Prezydenta RP.

**Sabina Horzela-Piskula**



Od lewej: Stefania i Jerzy Rojkowie, Bożena i Zenon Sewerowie, Henryka i Bolesław Sosnowie, Jolanta i Michał Ucherowie, Danuta i Edward Zwolińscy oraz Janina i Marian Wystubowie. Na zdjęciu również prezydent Piotr Kuczera i kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska

Zdjęcia Waław Troszka



Od lewej: Jolanta i Henryk Kasprzykowie, Renata i Zbigniew Chodaccy, Regina i Zbigniew Domagałowie, Urszula i Roman Kusiowie, Irena i Henryk Matysiakowie. Na zdjęciu również prezydent miasta i kierownik USC w Rybniku

# Postcrosserka z Nowin

**Zdrowia, powodzenia i sukcesów – sporo dobrych życzeń na 2025 rok. A ile z nich dostaliście na kartkach pocztowych? No właśnie. Musicie poznać postcrossing – projekt, w którym rybniczanka Halina Szymik jest najlepsza w Polsce, do tego ma znajomości w ponad 130 krajach świata, a w kolekcji wyjątkowe gotochi i maxicards.**

– To przyjemny sposób spędzania czasu, poznawania nowych ludzi i krajów, ćwiczenia znajomości języków i wyszukiwania informacji o ludziach i miejscach – mówi Halina Szymik o postcrossingu, który umożliwia wysyłanie i otrzymywanie pocztówek z całego świata. Jego twórcą był portugalski student, który w 2005 roku założył platformę internetową postcrossing.com, skupiającą miłośników kartek pocztowych z całego świata. Każdy zarejestrowany na stronie postcrosser otrzymuje wylosowane adresy użytkowników serwisu, do których wysyła pocztówki i w zamian otrzymuje kartki od innych. Dziś portal liczy 804 tys. użytkowników z ponad 200 krajów świata, którzy wysłali już prawie 80 mln pocztówek.

## Krok za krokiem

Halina Szymik pochodzi z tak zwanych Ziemi Odzyskanych, z Puszczy Noteckiej, nad jeziorem Rąpino. – Stały tam trzy polskie domki, bez elektryczności, cały mój świat – opowiada. Pewnie dlatego zawsze była ciekawa tego, co jest gdzieś tam za horyzontem. – W szkole do naszej klasy dołączyła repatriantka z dzisiejszej Litwy i zaczęłam korespondować z jej kuzynkami. Kiedy nauczyłam się rosyjskiego, co nie sprawiało mi trudności, bo mama i babcia pochodzili z dzisiejszej Białorusi, nawiązałam kolejne kontakty, wyszukując adresy do korespondencji w tygodniku „Kraj Rad”. W szkole średniej nauczyłam się języka niemieckiego i korespondowałam już z rówieśnikami z NRD, Węgier, Bułgarii, Jugosławii i Czechosłowacji – opowiada. Do Rybnika przyjechała w 1972 roku, z koleżanką. Wysłała za męża za Ślązaka, a na urlopie wychowawczym zaczęła się uczyć angielskiego. – W 2009 roku koleżanka, z którą korespondowałam, opowiedziała mi o postcrossingu – mówi.

## Halsza na poczcie

– Każdego dnia siadam przed komputerem, losuję adresy, wypisuję pocztówki, naklejam znaczki i idę na pocztę. Wysyłam i odbieram kartki, które dostałam. Każda ma nadany numer, który trzeba zarejestrować na stronie – wyjaśnia Halina Szymik, która w postcrossingowym świecie funkcjonuje jako Halsza i ma kontakty w 136 krajach. – Niektóre pocztówki przysły z naprawdę rzadkich miejsc jak Brunei, Wyspy Bożego Narodzenia, Republika Środkowoafrykańska, Gambia, Mjanma czy Wyspa Świętej Heleny. Jestem na pierwszym miejscu w Polsce w wysyłanych pocztówkach i w pierwszej setce na świecie. Chyba się uzależniłam – śmieje się pani Halina, która wysłała już ponad 15.500 kartek. Jedną z życzeniami świąteczno-noworocznymi również do naszej redakcji.



ZDJ. ARCH. PRYW.

**Pani Halina z ważną dla niej pocztówką o numerze 2000000**

## Kolekcja co się zowie!

– Zbieram pocztówki z chińskimi znakami zodiaku i zwierzętami z tych znaków. Rok 2024 upłynął pod znakiem smoka, mojego znaku. Nowy chiński 2025 będzie rokiem węża – wyjaśnia rybniczanka, która zbiera też pocztówki związane z pocztą, malarstwem, sportem, sławnymi ludźmi czy koronowanymi głowami. Nie wszystkie są papierowe. – Dostałam kartkę drewnianą, metalową, zrobioną laserowo oraz komputerową techniką 3D, kartkę z jedwabiem i z recyklingu. Mam też wydawane w Japonii gotochi – co roku każda prefektura wydaje swoją kartkę, fantazyjnie wyciętą na kartonie grubości ok. 1 mm. Zbieram też tzw. maxicards – pocztówki z naklejonymi z przodu znaczkami i stemplami okolicznościowymi, ale np. kartka z ptakiem musi mieć „ptasi” znaczek i stempel. Najpiękniejsze maxicards są z Australii i Białorusi. W Polsce dawno temu wydano bodaj jedną taką kartkę – opowiada rybniczanka, która zbiera też popularne wśród kolekcjonerów kartki z niebieskimi kotami.

## Szafa pęka

Przetestowała już pudełka po butach, teraz używa segregatorów. – Układam kartki po cztery w koszulkach, obrysowuję gorącym radełkiem krawieckim żeby się nie przesuwały i wkładam do segregatorów. Widokówki z miastami w pakietach po 100 sztuk obwiązuję folią spożywczą, opisuję i układam w szafie. Zajmują mniej miejsca niż pudełka po butach – mówi z uśmiechem. W nowym roku chciałaby uzupełnić kolekcje kartek fińskiej ilustratorki Inge Löök z ulubionej serii o dwóch ciotkach i te z koronowanymi madonnami z polskich sanktuariów. No i pewnie życzyłaby sobie, żeby znaczki potaniały. – Dużo kartek wysyłam przez Niemcy, bo tam znaczek kosztuje 0,95 euro, a u nas, w zależności od tego, na jaki kontynent wysyłam kartkę: 10-13 zł – mówi Halina Szymik, postcrosserka z Nowin.

**Sabina Horzela-Piskula**

# Żuźłowcy wystartują trzynastego!

**W niedzielę 13 kwietnia na stadionie przy ul. Gliwickiej odbędzie się pierwszy ekstraligowy mecz żuźlowej drużyny Innpro ROW-u Rybnik. Rywalem naszych Rekinów będzie Stal Gorzów.**

Poznaliśmy terminarz przyszłorocznej żuźlowej PGE Ekstraligi. Walkę o punkty rybnickie Rekiny rozpoczną trzynastego. Zobaczymy, czy ta „13” okaże się dla naszej drużyny szczęśliwa. Gdy w roku 2020 ROW po raz ostatni jeździł w ekstralidze, Stal była jedyną drużyną, którą nasz zespół, jeszcze z Kacprem Woryną w składzie, zdołał pokonać.

Pierwszy mecz wyjazdowy, w Grudziądzu, czeka naszych żuźłowców 19 kwietnia, w Wielką Sobotę. Zapewne spore zainteresowanie wywołają mecze Innpro ROW-u z Włókniarzem Częstochowa, w którym piąty już sezon będzie jeździć najlepszy obecnie wychowanek naszego klubu Kacper Woryna. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Częstochowie, w niedzielę 11 maja. Mecz rewanżowy w Rybniku w niedzielę 29 czerwca. Ostatnim spotkaniem rundy zasadniczej będzie dla Innpro ROW-u rewanżowy mecz w Gorzowie 8 sierpnia.

W 2025 roku PGE Ekstraliga pojedzie według nowego systemu rozgrywek i faktyczna walka o utrzymanie rozpocznie się dopiero w rundzie finałowej, która wystartuje 22 sierpnia. Cztery drużyny z dolnej połówki tabeli będą rywalizować o uniknięcie spadku (8. miejsce) i barażowego dwumeczu (7. miejsce) z drugą drużyną 2. Ekstraligi. Baraże, które wracają po dłuższej przerwie, zaplanowano na 28 września i 5 października. Dwa mecze finałowe o mistrzostwo Polski odbędą się dzień po dniu 27 i 28 września.

Oczywiście nikt nie broni rybnickiej drużynie znaleźć się w pierwszej czwórce ekstraligi, ale taki przypadek trzeba by rozpatrywać w kategorii cudu.



Takiego „nieświętego” Mikołaja jeszcze w rybnickim szpitalu nie było... Od lewej: trzykrotny mistrz świata na żuźlu Nicki Pedersen, ordynatorka oddziału pediatrii Katarzyna Musioł, prezes ROW-u Krzysztof Mrozek i przyszły jego zawodnik, miniżuźlowiec Franciszek Szczyrba. Na zdjęciu również klubowy rekin, czyli maskotka w skali XXXL

ROW Rybnik otrzymał już licencję warunkową na przyszłoroczny sezon. Owym warunkiem jest spełnienie wymogów infrastrukturalnych dotyczących stadionu. Ten ciężar weźmie na siebie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Rybniku, który jest gospodarzem obiektu. MOSiR w drodze przetargu zakupi obowiązkową plandekę do przykrywania toru przed deszczem, dostosuje jego odwodnienie do wymogów ekstraligi i rozbuduje nieco zadaszony park maszyn. Na stadionie rozpoczęła się już wymiana płyt tworzących okalającą tor stałą bandę. Poprawione zostanie nagłośnienie, a na trybunie krytej urządzone zostaną stanowiska dla dziennikarzy.

Klub rozpoczął już sprzedaż kartonów na ekstraligowy sezon. Karton na amfiteatr kosztuje 400 zł (ulgowy 300). Bilet na amfiteatr będzie kosztował 58 zł (ulgowy 45).

• • •

6 grudnia w czasie Żuźlowych Mikołajek żuźłowcy, mechanicy i pracownicy ROW-u Rybnik z prezesem klubu Krzysztofem Mrozkiem na czele obdarowali pacjentów oddziału pediatrii szpitala wojewódzkiego w Rybniku-Orzepowicach słodyczami i maskotkami, które do klubu dostarczyli kibice rybnickich Rekinów. Szpitalowi podarowali natomiast zakupione dzięki sponsorom klubu m.in.: materiały medyczne, drobny sprzęt rehabilitacyjny i ciśnieniomierze.

Wacław Troszka

## Koszykarki na półmetku

14 grudnia przegranym 67:77 meczem wyjazdowym z MUKS-em Poznań I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik zakończyły pierwszą połowę zasadniczej części rozgrywek. Z 8 meczów rybniczanki wygrały tylko dwa pokonując na swoim parkiecie Ostrowię i Wisłę CanPack Kraków. Z 6 porażkami na koncie RMKS Xbest zajmuje 7. miejsce w zestawieniu 9 drużyn. Tymczasem utrzymanie w I lidze, którą czeka reforma, gwarantuje zajęcie przynajmniej 6. miejsca po zasadniczej części sezonu. Ostatnia, 9. drużyna spadnie do II ligi; a 7. i 8. zagrają o utrzymanie z drużynami, które w grupie A I ligi zajęły odpowiednio miejsca 8. i 7.

Pierwszy mecz rundy rewanżowej rybnicki zespół rozegra 4 stycznia w Lesznie mierząc się z miejscową Tęczą, z którą na początku sezonu przegrał u siebie 70:87. Przed ostatnią grudniową kolejką, w której nasza drużyna pauzowała, oba zespoły miały taki sam bilans meczów – 2 zwycięstwa i 6 porażek.

Zdaniem trenera Adam Renera wyniki rybnickiej drużyny są gorsze od zakładanych, bo część zawodniczek ma poważny problem z dyscypliną taktyczną, a na dodatek zespołowi zdarzają się przestoje w grze, co przy wyrównanym poziomie drużyn przekreśla na ogół szanse na wygranie meczu. Klub szuka ewentualnych wzmocnień, ale w środku sezonu trudno zakontraktować wartościową zawodniczkę.

# Jubileusz na 10 kilometrów

**W niedzielę 1 grudnia, w samo południe, na 10-kilometrową trasę jubileuszowego 20. Biegu Barbórkowego ruszyło 910 biegaczy. Na mecie zameldowało się 905. Jako pierwszy zrobił to znany rybnicki biegacz Dawid Malina (33 lata), któremu pokonanie trasy zajęło 30 minut i 4 sekundy. Ostatnia na mecie biegaczka poświęciła na to godzinę, 26 minut i 49 sekund.**

Zwycięzca Dawid Malina (33 lata) to znany rybnicki biegacz długodystansowy, który ma w swoim dorobku m.in. tytuł halowego mistrza Polski w biegu na 3 km wywalczony w 2017 roku w Toruniu. W tym samym roku wygrał również Bieg Barbórkowy i było to jego trzecie zwycięstwo z rzędu.

W ostatnich latach popularny „Malina” skoncentrował się na biegach górskich i w trzech ostatnich edycjach BB nie wziął już udziału. 1 grudnia wystartował i po samotnym finiszu zwyciężył w Rybniku po raz czwarty.

– Organizatorzy spisali się na medal – dobrze przygotowali trasę i zamówili fantastyczną pogodę. Kilka lat mnie tu nie było, bo przenieśliem się w góry, ale jak widać, górcy biegacze na ulicy też potrafią szybko biegać. Nie ukrywam, że wygranie biegu było moim celem. Udało się i bardzo się z tego cieszę. Mateusz Mrówka chyba trochę nie doceenił rywali, bo ostro ruszył ze startu i prowadził przez 9,5 kilometra, ale jak mówią: nieważne, jak się zaczyna, ale jak się kończy – powiedział nam na mecie zwycięzca Dawid Malina. Przyznał też, że z górnictwem łączy go jedynie wuczony zawód – geolog.

Górnik z Radlina Mateusz Mrówka BB wygrał dotąd pięciokrotnie, po raz ostatni w roku ubiegłym. 1 grudnia był drugi, a jego strata do Maliny wyniosła 6 sekund (czas: 0:30:10). Po biegu podkreślał, że jest amatorem, który trenuje po pracy, więc trudno mu było rywalizować z profesjonalnym biegaczem. Trzeci był wodziśławianin Oliwier Mutwil (0:30:48).

## Czwarte miejsce na wagę zwycięstwa

Czwarte miejsce w niedzielnym biegu zajął rybniczanie Marcin Cieplak (0:32:14), któremu to czwarte miejsce zapewniło zwycięstwo w 7. edycji Biegowego Grand Prix Rybnika.

– Fantastycznie się dzisiaj biegało. Pogoda sztos! Dzisiaj powiedziałem sobie, że nie patrzę na nikogo, że interesuje mnie tylko zegarek. Biegłem więc jak najszybciej do mety i jestem zachwycony. W sporcie niby nie ma nic pewnego, ale wiedziałem, że cała ta pierwsza trójka jest ode mnie dużo mocniejsza. Na drugim kilometrze odskoczył mi Marokańczyk z polskim obywatelstwem Abderrahim Elasri. Pomyślałem sobie, że biegnę mocnym tempem, więc jak mu zabraknie sił w końcówce, to go wyprzedzę, no i wyprzedziłem go 2 km przed metą – powiedział nam Marcin Cieplak, rówieśnik zwycięzcy Dawida Maliny.

Do GP Rybnika zaliczały się cztery imprezy organizowane przez MOSiR: Bieg Wiosny, Półmaraton Księżycowy, Kamień Extreme i Bieg Barbórkowy. W trzech pierwszych Marcin Cieplak dwukrotnie był lepszy od drugiego w klasyfikacji GP Jarosława Koźdonia tylko o jedną pozycję i przed Biegiem

Dwaj zwycięzcy. Dawid Malina (po prawej): zwycięzca 20. Biegu Barbórkowego, i Marcin Cieplak, któremu czwarte miejsce w BB zapewniło szóste z rzędu zwycięstwo w Biegowym Grand Prix Rybnika



Barbórkowym wyprzedzał wicelidera ledwie o 4 pkt. Jarosław Koźdoń w niedzielę był 6. i w Biegowym GP Rybnika zajął ostatecznie miejsce drugie.

Wśród kobiet GP po raz piąty i trzeci z rzędu wygrała, i to zdecydowanie, rybniczanka Joanna Griman. W BB była drugą kobietą (czas: 0:37:51). Pierwsza była Karolina Giza (35 lat) z Wieliczki (0:36:19).

### Biegacze górnicy

Jak co roku na trasie biegu w oczu rzucali się biegacze biegnący w różnego rodzaju górnicyz rynsztunku, od munduru galowego po roboczą koszulę flanelową. Jednym z nich był gliwiczanie Ryszard Wawrzak, górnik kopalni Knurów-Szczygłowice. W BB startował siódmy, może ósmy raz i jak podkreślał, za każdym razem w charakterystycznym beżowym drelichu. – W tej roboczej odzieży nie biega się zbyt komfortowo. To nie jest materiał oddychający, więc bardziej się pocę. Ale przy takiej pogodzie większym problemem będzie pewnie górnicyz kask z lampą na głowie i akumulator tej lampy na ramieniu – powiedział nam Ryszard Wawrzak (nr 919). Na mecie zameldował się jako 728. (czas: 0:59:53).

Wacław Troszka

### Wyniki 7. Biegowego Grand Prix Rybnika 2024

KOBIETY: 1. Joanna Griman (Aktywna Pszczyna Runners Team/ERIGO) – 796 pkt; 2. Daria Kudio (Piraci Szarloty) – 775 pkt; 3. Edyta Połomska (Połomscy Team) – 759 pkt.

MĘŻCZYŹNI: 1. Marcin Ciepłak (Mysie Pysie) – 795 pkt; 2. Jarosław Koźdoń (TL ROW Rybnik) – 789 pkt; 3. Andrew Kurowski – 780 pkt.

W 7. Biegowym GP Rybnika sklasyfikowano 32 biegaczki i 67 biegaczy.

## Piękna historia

Pierwsza edycja Biegu Barbórkowego odbyła się w pierwszą niedzielę grudnia 2005 roku. Zorganizował ją i dziewięć kolejnych BB działający dzisiaj w strukturach MOSiR-u Ośrodek Rekreacji i Rehabilitacji „Bushido” na osiedlu Nowiny, ale inicjatorem był znany rybnicki biegacz **Maciej Ciepłak**, tata Marcina Ciepłaka.

– Byłem zachwycony faktem, że biegacz przyszedł nas prosić o pomoc w zorganizowaniu biegu ulicznego i nawet przyprowadził ze sobą jakiegoś sponsora. Nigdy wcześniej nie organizowaliśmy takich imprez, to było dla nas zupełnie novum. My jako Bushido zajęliśmy się zabezpieczeniem trasy, całą resztę wziął na siebie Maciej Ciepłak razem z grupą rybnickich biegaczy – wspomina Arkadiusz Skowron, ówczesny dyrektor Bushido.

– Bieganie uprawiam od szkoły średniej. 20 lat temu byłem już po czterdziestce i największe sukcesy, w tym starty w reprezentacji Polski, miałem już za sobą. Pomyślałem sobie: dlaczego biegacze z Rybnika żeby wziąć udział w jakimś biegu, muszą ciągle gdzieś jeździć? Dlaczego nie zorganizować jakiegoś biegu w Rybniku? W tym czasie jedynym organizowanym w naszym mieście biegiem był Bieg Niepodległości, który odbywał się wokół rynku na krótkim dystansie. My zdecydowaliśmy się na dystans 10 km i na pierwszą niedzielę grudnia. Dla biegaczy to był wtedy martwy okres jeśli chodzi o starty, w czasie którego przygotowywali się już do nowego sezonu. Z własnego doświadczenia wiedziałem, że po takich dwóch miesiącach treningów pojawia się chęć skonfrontowania się z innymi. Nasz bieg był do tego świetną okazją. Skojarzenie biegu z Barbórką było już zupełnie naturalne, zresztą ja sam pracuję w kopalni Knurów-Szczygłowice,



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

**Wśród uczestników jubileuszowego Biegu Barbórkowego nie mogło zabraknąć jego inicjatora, zapalonego biegacza Macieja Ciepłaka**

która wtedy też została jednym ze sponsorów biegu. W tamtym czasie w Polsce bieganie wyglądało jeszcze zupełnie inaczej niż obecnie, nie było tak popularne, a biegów ulicznych organizowano niewiele. Zależało nam, by do Rybnika przyjeżdżali dobrzy biegacze z całego kraju, by padały tu wartościowe wyniki, dlatego staraliśmy się o cenne i atrakcyjne nagrody – wspomina Maciej Ciepłak. Wiele rzeczy wyglądało wtedy zupełnie inaczej niż obecnie w dobie komputerów, internetu, telefonów komórkowych i dronów. Dzisiaj pomiar czasu odbywa się automatycznie, każdy biegacz otrzymuje przed startem elektroniczny czip. W czasie pierwszych dwóch, trzech edycji BB czas mierzono biegaczom przy użyciu ręcznych stoperów.

Z informacji przekazanych nam przez rybnicki MOSiR wynika, że I Bieg Barbórkowy w grudniu 2005 roku ukończyły 152 osoby. Pierwszy na mecie zameldował się 20-letni Radosław Kłeczek z LLKS-u Osowa Sień w województwie lubuskim, a najszybszą kobietą okazała się 34-letnia raciborzanka Beata Szyjka.

(WaT)

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych

i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. Wiejska 1



## GAZETA RYBNICKA

### REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

### WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

nakład 25.000

### ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
FB: Jeżech z Rybnika

### DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7  
41-506 Chorzów  
[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

### BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)

**RYBNICKA.eu**



Dobrygowski  
Rybnik

# 10 LAT

TYLE MOŻE WYNOSIĆ GWARANCJA  
RELAX W TWOJEJ NOWEJ TOYOCIE

*np. kupujesz nową Toyotę C-HR  
i jeździsz 10 lat bez zmartwień  
o nagłe naprawy*

